Jeździec i Hodowca

Nr 2



Meksyk. — Senorita Greta Rubio z koniem arabskim swego stada.

1934



Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

P. J. M. Dickinson, właściciel stada Travelers Rest Farm w Stanach Zjednoczonych (Nashville, Tennessee) pisze:

„Potwierdzam odbiór numeru o koniu arabskim czasopisma „Jeździec i Hodowca" z 1933 r.

Bezspornie jest to najbardziej interesująca publikacja w tym rodzaju, jaką kiedykolwiek miałem przyjemność oglądać.

Informacje podane po angielsku i francusku są nadzwyczaj pouczające, a ponieważ nie znam polskiego języka, czynię natychmiast starania, celem zdobycia polskiego słownika, ażeby móc zebrać wszelkie dalsze informacje. Dziękuję za tak dobrze umieszczone ogłoszenie o Antezie, które zawiera tyle cennych wiadomości. Antez jest w świetnej kondycji, odzyskawszy formę którą był stracił podczas swego krótkiego treningu i wyścigów.

We wrześniu wyróżnił się on, zdobywając nowe laury w pokazie Narodowym Ogierów Arabskich i w Championacie Konia Wierzchowego. Moja obietnica rozpatrzenia przychylnie każdej oferty jest nadal w mocy, chociaż strata Anteza, gdyby został sprzedany zagranicę, będzie boleśnie odczuta przez każdego bliskiego Travelers Rest Farm.

„Wiarus" Nr. 51 z 17. XII. 1933 r., str. 1218.

NUMER ARABSKI „JEŹDŹCA I HODOWCY".

Numer 33 „Jeźdźca i Hodowcy" (z dnia 20.XI b. r.) poświęcony jest koniowi arabskiemu. Na 90 stronach, z 200 ilustracjami, podany jest stan hodowli arabów w Polsce i zagranicą, artykuły hodowlane, historyczne, oraz ciekawy dział literacki.

Jest to pierwsze tak źródłowe zestawienie wiadomości o hodowli koni arabskich. Dzięki umieszczeniu obok tekstów polskich przekładów i streszczeń w jęz. obcych, staje się ono dostępne i dla zagranicy.

Z Egiptu otrzymaliśmy list następujący:

...„Dziś dopiero otrzymałem numer arabski „Jeźdźca i Hodowcy". Jest prześliczny. Cóż za piękne i staranne wydawnictwo."...

Kair, dn. 29.XII.1933 r.

JEŹDZIEC I HODOWCA

2

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 10 STYCZNIA 1934



VILLARS (Sunstar — Sospel po Cyllene), ur. 1919 r. w Anglji, własność Państw. Zakładów Chowu Koni, champion reproduktorów w Polsce w roku 1933. Potomstwo jego wygrało 521.899 złotych w r. ub.

Foto N. Pelczyński — Warszawa.

Tom III P. S. B.

W tych dniach opuścił prasę drukarską III tom „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej".

Obejmuje on dane z okresu lat 1925—1933 włącznie, przyczem urodzenia źrebiąt kończą się rokiem 1932, na rok zaś 1933 uwzględnioną została tylko stanówka.

Księga obejmuje 431 stron druku i podzielona jest na następujące działy: 1) klacze stadne i ich przychówek; 2) ogiery sprowadzone z zagranicy w latach 1925—1932 włącznie; 3) klacze stadne, ułożone podług ogierów, od których pochodzą; 4) przychówek, ułożony podług ogierów, od których pochodzi; 5) klacze stadne według właścicieli.

W układzie redakcyjnym tom III różni się nieco od tomów poprzednich i przyznać trzeba, bardzo na awantaż.

Z ważniejszych inowacji zanotować należy następujące. Celem dokładniejszego zobrazowania karjery stadnej matek, zamieszczony został pod niemi cały ich przychówek, chociażby pochodził z przed roku 1925 i był już z tego tytułu zamieszczony w tomie II. Oczywiście nie dotyczy to klaczy importowanych, które w innych krajach, przed sprowadzeniem do Polski dały potomstwo, lecz ono pozostało zagranicą. W podobnych wypadkach notuje się tylko źrebięta urodzone w Polsce.

Opis pochodzenia klaczy podany jest obecnie głębiej i w linji żeńskiej sięga do prababki włącznie, podczas gdy w tomie II kończył się na matce.

Praktyczną inowacją jest podawanie roku sprowadzenia klaczy, o ile jest importowaną. Szkoda tylko, że tego samego nie zastosowano do ogierów w dziale „ogiery sprowadzone z zagranicy". Z drobnych ulepszeń zanotować również należy zamieszczenie przy klaczach numerów rodzin żeńskich według Bruce Lowe, oraz podanie dokładnych adresów właścicieli klaczy stadnych.

Skreśliwszy w kilku wierszach ważniejsze inowacje redakcyjne jakie tom III nam przyniósł przejdziemy do reminiscencji hodowlanych, które on nasuwa.

Ponieważ tom III zawiera dane pod matkami od czasów wojny do roku bieżącego, więc oddaje nam obraz prawie całego *) naszego dorobku w dziedzinie hodowli koni pełnej krwi, a stan obecny odzwierciadla nawet dokładnie. Podsumowanie tego dorobku oraz rozsegregowanie go na różne grupy i kategorje jest nader ciekawe, to też postaram się przedstawić ten obraz uwadze Czytelników.

Ogółem wpisanych zostało do tomu III-go 904 matek stadnych. Cyfra ta wykazuje, że taka ilość klaczy pełnej krwi używaną była do hodowli w okresie lat 1925—1933. Zaznaczyć jednak należy, że nie wszystkie z tych 904 matek żyją dotąd i dawały potomstwo w ostatnich latach. Dla orjentacji podam, że w roku 1932 zameldowano stanówkę 521 klaczy; w 1931 — 595 klaczy; w 1930 — 581 klaczy. W przybliżeniu używamy więc do hodowli około 600 klaczy rocznie.

*) Za wyjątkiem klaczy, których karjera hodowlana zakończyła się przed rokiem 1925.

Z ogólnej ilości 904 klaczy matek, wpisanych do tomu III, należy do krajowych, t. j. urodzonych w Polsce 476 i zagranicznych 428 *). Z pośród cudzoziemskich mamy:

urodzonych w	Niemczech	109
"	Austro-Węgrzech	84
"	Anglji i Irlandji	80
"	Francji	62
"	Rosji	36
"	Węgrzech	23
"	Belgji	21
"	Czechosłowacji	6
"	Austrji	3
"	Rumunji	2
"	Włoszech	1
"	Danji	1
	Razem	904

Z pośród 476 matek krajowych mamy 359 pochodzących po ogierach zagranicznych i tylko 117 po ogierach krajowych, co stanowi w stosunku do ogólnej ilości 904 matek niecałe 13%. Potwierdza to pogląd mój niejednokrotnie wypowiadany, że ogiery krajowe w całokształtcie hodowli pełnej krwi odgrywają u nas bardzo podrzędną rolę, nie mówiąc nawet o stosunkach jakościowych ale i pod względem ilościowym. Oczywiście można zacytować okoliczności usprawiedliwiające powyższy stan rzeczy przedewszystkiem zaś to, że po wojnie mamy klacze głównie po ogierach zagranicznych, gdyż nasze wyginęły, lecz jest to argument nie przekonywujący, bowiem i przed wojną, w okresie największego rozkwitu naszej hodowli, ogiery krajowe odgrywały zawsze drugorzędną rolę. Ruler, Przedświt, i Sac à Papier były tylko połowicznie krajowymi jako sprowadzone w łonie matek. Z rdzennie zaś krajowych odznaczył się u nas właściwie jeden tylko Kordjan. W czasach zaś obecnych stosunkowo wyróżnił się Mości Książę. Nie ulega wątpliwości, że klimat i warunki wychowu, a wreszcie — co tu mówić — i umiejętność hodowania nie mogą być całkowicie skompensowane najlepszemi chęciami samowystarczalności.

Wracając do księgi stadnej przyjrzyjmy się, jak wygląda płodność naszych klaczy. Największą ilość źrebiąt dała Guadiana, a mianowicie 12 sztuk. Po 11 źrebiąt dało pięć klaczy: Fantazja, Krajczanka, Madona, Naboboris i Zeyneb. Po 10 źrebiąt — 8 klaczy, po 9 źrebiąt —

*) Przy wszystkich wyliczeniach opieram się na danych wskazanych przez P. S. B., a więc konie urodzone np. u Łazarewa uważane są za rosyjskie, chociaż niekiedy rodziły sie na terytorium Polski i t. p.

12 klaczy; po 8 źrebiąt — 25 klaczy. Jak z tego widzimy, źrebność w okresie powojennym nie jest najlepszą. W hodowli półkrwi spotykamy klacze, które zbliżają się do 20 źrebiąt, a mających po kilkanaście jest sporo.

Ogółem na 904 zarejestrowanych matek przypada w tomie III — 2.453 przychówku, średnio więc na jedną matkę wypada 2,7 źrebięcia. Dodać tu wszakże należy, że w liczbę klaczy matek włączone zostały i pierwiastki po raz pierwszy odstanowione w roku 1932, od których już zrebięta porodziły się, lecz nie zostały jeszcze do tomu wpisane, oraz są klacze odstanowione po raz pierwszy w r. 1933.

Przeglądając wykaz klaczy, które dały najwięcej źrebiąt, rzuca się w oczy znaczna stosunkowo płodność klaczy krajowych, co zresztą jest rzeczą ogólnie znaną.

Największą ilość matek stadnych wpisanych do tomu III posiadają następujący hodowcy:

Stado Państwowe	37	A. Olszowski	15
W. Daszewski	30	J. Broszkiewicz	14
J. hr. Czarnecki	29	S. Karłowski	14
I. hr. Mielżyński	28	Bracia Mencel	14
A. ks. Czartoryski	23	A. hr. Potocki	14
H. Woźniakowski	20	S. hr. Korzbok-Łącki	13
L. J. bar. Kronenberg	19	A. Budny	12
Hr. Alvensleben Schönborn	17	Z. Dobiecki	12
M. Róg	17	L. Dydyński	12
W. Wysocki	17	K. hr. Zamoyski	12
M. Berson	15	E. Grzybowski	11
J. Hutten-Czapski	15	Z. hr. Mycielska	11
		L. Orpiszewski	10
		A. Ostoia Ostaszewska	10

Ciekawem jest porównanie obecnego stanu posiadania naszych hodowców z okresem przedwojennym. Zajrzyjmy w tym celu do XIV tomu rosyjskiej księgi stadnej. Tom ten ukazał się w samym końcu 1916 roku. Dane zawierał o urodzeniu źrebiąt kończąc na 1913 r. Widzimy w nim matek stadnych: z Krasnego 106; Grabowskiej z Sernik — 60; Jana Reszkego — 60; Niemcewicza — 41; Mysyrowicza — 24; M. hr. Zamoyskiego — 21. W całej Rosji, łącznie z Królestwem Polskiem przed wybuchem wojny światowej liczono nieco więcej niż 1.500 matek pełnej krwi.

W XIV tomie R. S. B. było 1.018 matek po ogierach krajowych i 1.856 po zagranicznych.

Omówiwszy mniej więcej dział klaczy matek przejdziemy obecnie do ogierów.

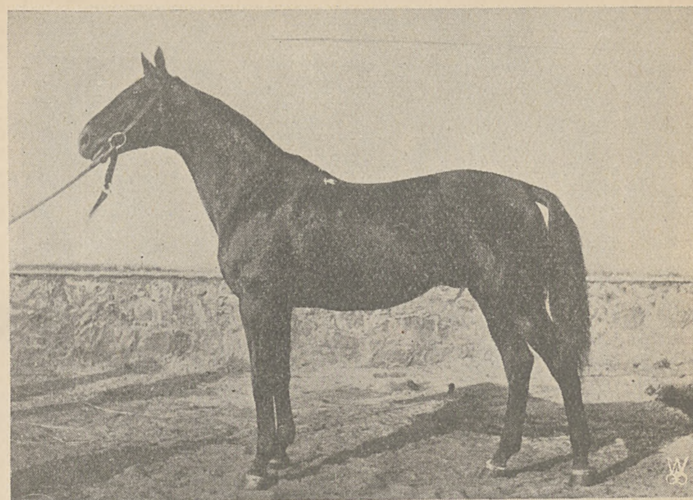
Jak z tomu III wynika w okresie lat 1925—1932 włącznie sprowadzono do Polski 102 ogiery pełnej krwi. Według krajów ich urodzenia podział wypada, jak następuje:

Niemcy	57	Austrja	4
Francja	15	Rosja	2
Anglja	13	Belgja	1
Węgry	9	Rumunja	1

Zestawienia reproduktorów, po których pochodzą matki stadne i przychówek, wykazują nam, które z pośród ogierów były najbardziej czynne i pozostawiły największą ilość potomstwa.

Najwięcej matek stadnych dały: Fils du Vent 33; Manton 20, Mości Książę 20; Morganatic 17; Blue Danube 15; Bob 15; Oszczep 14; Carabas 13; King's Idler 11; Parachute 10; Talion 10. Inne ogiery dały już mniejsze ilości matek.

Posługując się tem zestawieniem, pamiętać należy, że są to cyfry względne, gdyż odzwierciadlają tylko obecny stan rzeczy. Ogiery stare mają tu przewagę, ponieważ cała ich działalność została już w księdze uwidoczniona, natomiast po ogierach stosunkowo młodszych klacze wciąż wchodzą do stad i jeszcze nie są jako matki uwydatnione.



Mości Książe (Sac à Papier — Izbica po Carlton) og. kaszt. ur. 1910 r. w st. ks. Lubomirskich.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

W zestawieniu powyższem wysokie stosunkowo pozycje uzyskały dwa ogiery krajowe Mości Książę i Oszczep oraz względnie krajowe Bob i Parachute.

Ogółem wszystkie matki stadne zamieszczone w III tomie P. S. B. są po 378-miu ogierach, nie licząc wypadków spornych, gdy jako ewentualni ojcowie podane są dwa ogiery.

Przychówek figurujący pod matkami pochodzi ogółem po 301 ogierach, liczonych jak wyżej.

Największe ilości przychówku dały:

Manton 143; Fils du Vent 110; Harlekin 77; King's Idler 73, Balthazar 67; Illuminator 64; Villars 64; Parachute 57; Alaric Victor 51; Bob 50; Mości Książę 50; Oszczep 50; Morganatic 49; Carabas 45; Stavropol 45; Albula 39; Bafur 37; Harsona 36; Dealer 35; Torelore 35; Wily Attorney 35; Coriolanus 31.

Z pośród wyżej wymienionych 22 ogierów jest tylko 5 krajowych — wszystkie one zajęły średnie lokaty.

W zestawieniach o działalności ogierów reproduktorów uderza niezwykle szczupła ilość ogierów prywatnych, które odegrały pewną rolę w hodowli, wymienić można zaledwie kilka: Parachute, Bob, Albula, Alaric Victor *) i na tem właściwie koniec.

Skreśliwszy krótki ten rys o danych zawartych w III tomie P. S. B. nie mogę pominąć dodatniego wrażenia, jakie odnosi się z jego przejrzenia, w porównaniu z dwoma tomami poprzednimi. Poza wprowadzeniem szeregu pożytecznych inowacji, uderza bardzo staranna redakcja tekstów pochodzenia koni, tak że błędy w pisowni nazw zdarzać się zapewno będą jako bardzo rzadkie wyjątki. Czekaliśmy wprawdzie na tom III dość długo, lecz otrzymaliśmy zato rzetelnie opracowane dzieło. W dziedzinie wydawania ksiąg stadnych czyni nasza hodowla wyraźny postęp. Przedmiot ten jest bardzo skomplikowany i trudny, przez szereg jeszcze lat ujawniać się będą różne szczegóły do wygładzania, lecz możemy śmiało powiedzieć, że posuwamy się wciąż naprzód, zdążając systematycznie do formy najdoskonalszej.

Witold Pruski.

*) W ostatnich latach już własność Państwa.

Francuski notatnik Prospera Zimermana

ALEKSANDER hr. DZIEDUSZYCKI

Konie arabskie, importowane w XIX stuleciu przez Prospera Zimermana i Artura Beya.

Historja koni arabskich w Polsce byłaby niezupełna, gdyby pominąć milczeniem importy koni orjentalnych, dokonane przez Prospera Zimermana i brata jego Artura Beya, którzy w drugiej połowie XIX w. zasilali prawie wszystkie stada arabskie Polski i Rosji. Importy te są naogół mało znane dzisiejszemu młodemu pokoleniu hodowców, a jednak tworzą one bardzo ważny rozdział w historji konia arabskiego w naszym kraju.

Prosper Zimerman, były oficer armji austrjackiej, wystąpiwszy z wojska przeniósł się na Podole, gdzie przez długie lata dzierżawił od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego dobra Jaryszowskie w gub. Podolskiej. Do Jaryszowa sprowadzał rotmistrz Zimerman konie ze Wschodu odstępując je potem stadom europejskim. Przez szereg lat prowadził on ewidencję wszystkich importowanych do Jaryszowa koni, oraz ich późniejszych nabywców. Notatnik ten (pisany w języku francuskim) od lat trzydziestu jest w mojem posiadaniu. Pozwalam sobie przytoczyć in extenso treść tego dzienniczka, zachowując użytą przez autora pisownię nazw koni.

Signalement de mes chevaux Arabes, avec l'observation de leurs arrivée et délaissement de mon écurie.

Prosper Zimerman

ENTREE. PROVENANCE.	SORTIE. NOTTES.
N. Datte	N. Datte
1. le 31 Octobre 1870. **Gielfi** bai clair, balzan de trois pieds, fils de Gielfi el Assam, et de la jument Gielfia Hamra, né dans la tribu Anizi entre l'Euphrat et le Tigre.	1. le 19 Décembre 1870. Vendu au Gouvernement Imperial Russe, pour le haras de Limaraef, pour la reproduction du sang Arabe.
2. le 31 Octobre 1870. **Koheylan** bai, originaire de Havran, en Arabie Syrienne, les parents étaient Koheuls.	2. le 6 Janvier 1871. Vendu à S. A. le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta et Satanów.
3. le 31 Octobre 1870. **Hadban** noir, fils de l'étalon El-Moniki et de la jument Hatba-Zahi.	3. le 12 Février 1871. Vendu à Monsieur le Chevalier Gustave Cichowski, pour son haras dans le Royaume de Pologne.
4. le 31 Octobre 1870. **Abajan** gris de fleur, fils de l'étalon Koheylan Esch Schemin et de la jument El-Kamassa.	4. le 12 Février 1871. Vendu au même Monsieur Cichowski, pour la reproduction du sang Arabe.
5. le 31 Octobre 1870. **Woudnan** gris cuivré de l'Irak Arabie, fils de l'étalon Woudnan el Achab, et de la jument Woudna-Chaichba (Beda).	5. le 14 Mars 1871. Vendu à Messieurs les frères Baratz en Bessarabie.
6. le 31 Octobre 1870. **Gielfia** jument noire, balzane de trois pieds, **qui boit au lait**, provenante de la Mezopotamie, fille des parents purs Dielfis.	6. le 24 Juin 1871. Vendue comme poulinière, au Prince Roman E. Sanguszko, pour le haras de Sławutta.
7. le 31 Octobre 1870. **El-Schab** alezan brûlé, descendant de Hamdani (l'invincible aux courses) de l'écurie Choubrah N. 666, de S. A. le Prince Halim.	7. le 16 Juillet 1871. Vendu à Monsieur le comte A. Branicki, comme reproducteur du pur sang arabe, mêlé au pur sang Anaglais pour les courses.
8. le 31 Juillet 1871. **Abaian** bai, fils de célèbre Abaian-Chazah, et de la jument Abaia-Hamra, né dans la tribu Zebah.	8. le 3 d'Août 1871. Il mourut chez moi à Jarichol.

9. le 31 Octobre 1870.
Gielli gris argenté, fils de l'étalon Dielfi-el Amar, et de la jument Hatba, provenant de al Mezopotamie, dons les aïeux étaient purs Dielfis.

10. le 1-ier Octobre 1872.
Farcha jument noire de la province Hauran, descendante du plus pur sang des Koheils son poulain est le produit du Reychan, elle est saillie par Hamdani.

11. le 1-ier Octobre 1872.
Abaja jument baie, avec une étoile blanche au front, née au désert, de la race des Abajans, déją dans la 4-me génération, son poulain fils de Saglavi blanc.

12. le 31 Juillet 1871.
Dielfi blanc, fils de l'étalon Rodnan, et de la jument Dielfia, descendant des aïeux purs Dielfis.

13. le 31 Juillet 1871.
Hamdani alezan brûlé, de parents purs Hamdanys, il vient du Haras Choubrah N. 64 de S. A. le Prince Halim.

14. le 8 Mai 1872.
Em el Argoub gris blanchâtre, fils de Woudnan et de la jument Chachba Garibail vient de chez les Bedouins: Beni Zahar.

15. le 8 Mai 1872.
Dahman Charam, fils de l'étalon Dahman-Charam et de la jument Abaia-Charga. Il est gris rougeâtre.

16. le 31 Juillet 1871.
Abou Ghenoub gris argenté, fils de l'étalon Abou Ghenoub et de la jument Abaia, élevé dans la tribu des Bedouins Volad-el-Alij, vendu par S. A. le Prince Halim.

17. le 3-me Décembre 1872.
Kohla jument grise foncée et nuancée, fille de l'étalon Kohel Saraham, et de la jument Kohla Nadifa. Sa pouliche, annonçant sa couleur future, grisâtre, est fille de Abajan gris — née dans la tribu de Mont-Tefik.

18. le 3-me Décembre 1872.
Saglavia jument grise blanchâtre, d'origine Saglavia, élevée dans la tribu des bédouins: Mont-Tefik.

19. le 3-me Décembre 1872.
Abajan bai, petite étoile au front balzan de la gauche postérieure, fils de l'Abajan Chadez, bai foncé, et de la jument Abaja, alezane — né au désert dans la tribu de Zebah. Poulain de 4 ans.

20. le 3-me Décembre 1872.
Saglavi poulain alezan, de quatre ans, blanc au front, et balzan de la gauche postérieure, de la tribu des Bédouins de Chamarch.

21. le 3-me Décembre 1872.
Saglavi, poulain bédouin de quatre ans de la couleur fleur de Lys, fils de l'alezan Seglavi.

22. le 3-me Décembre 1872.
Koheul el Aghiuz, poulain de quatre ans, couleur gris, rougeâtre, fils de Koheul el Aghiuz et de la jument Koheula, Bédouin.

23. le 13-me d'Avril 1873.
Bahmad gris argenté de la famille des Gianettes, fils du Bahmad Mergiankir et de la Sahegra.

24. le 13-me d'Avril 1873.
Koheilan blanc de naissance, fils du Koheil Metharyf el Achchab, et de la Kohla el Agiuza Chabbane changeant pas de couleur.

25. le 22 Juillet 1873.
Gell-Abi poulain agé maintenant de quinze mois, rougeâtre argenté dont les parents proviennent de la province Nedijed.

26. le 22 Juillet 1873.
Treifan étalon alezan, provenant de la tribu Nedijed, offert par la dite tribu à l'Emir Abdel Kader, actuellement appartenant à Arthur Bey.

9. le 10 Octobre 1872.
Vendu à Monsieur le Chevalier Ernst Mahss, à Derebczyn.

10. le 10 Octobre 1872.
Vendue à Monsieur le Chevalier Ernst Mahss, pour la reproduction du pur sang Arabe à Derebczyn.

11. le 10 Octobre 1872.
Vendue à Monsieur le Chevalier Ernst Mass pour la reproduction du pur sang Arabe à Derebczyn.

12. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle, et vendu pour le haras de l'Etat en Hongrie.

13. le 1-ier Février 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Maraslij pour la reproduction du pur sang Arabe au Gouvernement de Cherson.

14. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle et vendu pour le haras de S. M. l'empereur d'Autriche.

15. le 1-ier Février 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Maraslij d'Odessa pour la reproduction du pur sang Arabe au Gouvernement de Cherson.

16. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle, et là vendu pour l'Amerique.

17. le 30 Juillet 1874.
Vendue à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski en Bessarabie, pour la reproduction.

18. le 12 d'Avril 1873.
Vendue à Madame la Comtesse Działyńska à Trojanów (Wolhynie) pour la reproduction.

19. le 12 Décembre 1873.
Vendu à Monsieur le Baron de Mahss pour la reproduction du pur sang Arabe a Derebczyn. Gouvernement de Podolie, au district de Yampol.

20. le 8 Janvier 1874.
Il mourut à Jaryszów.

21. le 12 d'Avril 1873.
Vendu à Monsieur le Comte Casimir Komorowski. En Volhynie.

22. le 12 d'Avril 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Pierre Berezowski à Chońkowce.

23. le 30 Mars 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Stourza en Moldavie.

24. le 2 d'Avril 1874.
Vendu à Messieurs les frères Baratz, en Bessarabie.

25. le 15 Octobre 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Popowski, Gouvernement de Podolie, district de Mohylów.

26. le 27 Mai 1879.
Vendu à Monsieur le Chevalier Louis Jaroszyński en Podolie.

27. le 22 Juillet 1873.
Saglavi étalon gris argenté, des parents de race Seglavi, élevé chez les Bédouins Schamars, agé de 4—5 ans.

28. le 3-me Décembre 1872 (voir le N. 19).
Abajana, pouliche grisâtre fille de l'Abajan gris, née dans la tribu de Mont-Tefik.

29. le 29-me Novembre 1873.
Maneghi étalon bai de parents de la race Maneghi, élevé chez les Bédouins Votal-Aly.

30. le 29-me Novembre 1873.
Abajan étalon bai, fils de l'étalon Abajan et de la jument Abaja-élevé chez les Bédouins Votal-Aly.

31. le 29-me Novembre 1873.
Terefi étalon bai foncé provenant des Bédouins du désert de la Syrie, des chevaux de l'Iman Abd-El-Kader.

32. le 18 d'Août 1874.
Koheilan étalon noir né du père Koheil el Medharyf et de la jument Kohla, chez les Bedouins Vahabits.

33. le 12 Février 1875.
Reichan étalon blanc de perle, né dans la tribu de Bédouins de Chamarch, père Koheil Medharef; la mère Reyha Chatba.

34. le 12 Février 1875.
El Bedevy étalon gris fleur, né dans l'Irak — Arabie, dont le père, étalon gris du Cheri, Feissal-et-Halm et la mère jument grise Bedouvia.

35. le 12-me d'Avril 1875.
Hamdani alezan brûle, blanc au paturon gauche de dérière, né chez les Bédouins Volat-Aly. L'origine du Hamdani est la plus pure, toujours de couleur Alezane, et Hamdani de race.

36. le 12 d'Avril 1875.
Koheil-Achab, étalon gris clair, vendu par le conseil de l'Administration des écuries de son Altesse Medhmed-Pacha — Sadyk-Kurdy.

37. le 25-me Septembre 1878.
Hamdani, étalon noir, par la mère descendant de la pure race Abajans, le père etait le célèbre étalon noir Hamdani.

38. le 9-me Novembre 1878.
Radban, étalon alezan élevé dans la tribu bédouine Voldali, le père était l'etalon alezan Radban, comme aussi le grand père, la mère etait la jument baie Radba.

39. le 9-me Novembre 1878.
Abajan-Charach, étalon bai balzan, descendant de la pure race des Abajans d'après les deux parents.

40. le 9-me Octobre 1878.
Dielfia jument grise, fille de la Tereifa et de Dielfi, — saillie par l'étalon Dielfi.

41.
Tereifia, pouliche grise, fille de la jument Dielfia, et de l'étalon Tercifi.

42.
La Petite Dielfia, née chez moi à Jaryszów le 23-me Juin 1879.

43.
Abajan bai, arrivé le 28 Août 1874 avec le Koheilan noir.

44. le 8-me Janvier 1883.
Abajan Charaghe, étalon bai foncé, une étoile blanche au front, né dans les montagnes limitrophes de Bassorau **Nejde**. Il était offert par la Cabile de Nejde à S. E. le grand Moufti de Bagdad Abdoulrahman Effendij.

45. le 8-me Janvier 1883.
Téréfi étalon bai cerise ayant le pied droit de derrière balzan, né au Nejdi, il était vendu au Cadi Effendy de Bagdad.

46. le 8-me Janvier 1883.
Abajan Kader étalon bai brun ayant une étoile blanche sur le front et une petite tache au nez. Cette race est conservée seulement dans sa pureté au Nejde.

27. le 22 Mars 1878.
Vendu à Monsieur le Chevalier Louis Jaroszyński — Gouvernement de Podolie, district de Yampol.

28. le 15 Octobre 1873.
Vendue à Monsieur le Chevalier Popowski. Gouvernement de Podolie.

29. le 30 Mars 1873.
Vendu à Son Altesse le Prince Stourza en Moldavie.

30. le 30-me Juillet 1874.
Vendu à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski.

31. le 30-me Juillet 1874.
Vendu à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski.

32. le 28-me Juin 1876.
Vendu à Monsieur le Chevalier Buckiewicz.

33. le 7-me Juin 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta.

34. le 29-me Juin 1877.
Vendu à Monsieur le Chevalier Alexandre Sadowski.

35. le 7-me Juin 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta en Volhynie.

36. le 9-me Mai 1876.
Vendu à Monsieur le Chevalier Romaszkan en Bessarabie.

37. le 7-me Mai 1879
Vendu à Monsieur le Prince Mourousi en Roumanie.

38. le 25 Juin 1879.
Vendu à Monsieur le Chevalier Rusanowski en Podolie.

39. le 25 Juin 1879.
Vendu à Monsieur le Major Chevalier Chatalow dans le régiment des lanciers, nommé Biełgorodzki.

40. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka pour le haras Arabe à Otroków.

41. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka.

42. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka.

43. le 28 Juin 1876.
Vendu à M. Buckiewicz, le jeune, à Jarmolińce.

45. le 28 Juin 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Miecislas Szeliga Mierzejewski à Harmaki en Podolie.

47. le 8-me Janvier 1883.
Radban, étalon bai marqué d'une étroite flèche au front et balzan de trois (droite du devant). Il a été donné en hommage par la tribus Montefik au Cherif de la Meque.

48. le 8-me Janvier 1883.
Bayraktar, etalon bai foncé, blanc au front et balzan de deux jambes de derrière, de la race des Toughi, il a été vendu a S. E. le Gouverneur de Syrie.

47. le 15 Mai 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Męciński en Volhynie; le haras se trouve à Worotniów.

48. le 28-me Juin 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Orłowski à Jarmolińce.

Poza francuskim notatnikiem posiadam też rosyjski „Spis koni sprowadzonych z Arabji i sprzedanych w krajach Imperjum Rosyjskiego przez rotmistrza wojsk austrjackich, Prospera Zimermana". Spis ten naogół jest zgodny z treścią dziennika, z tą wszakże różnicą, że wspomina w notatce końcowej o reproduktorze importowanym przez P. Zimermana dla ks. Lubomirskiego, oraz o pięciu ogierach, sprowadzonych w różnych okresach dla ks. Romana Sanguszki, nie podając jednak nazw tych koni. Natomiast w artykule p. t. „Historja Stada Chrestowskiego ks. Romana Sanguszki" (Jeździec i Myśliwy 1898 r. Nr. 13) są wymienione:

„**Koheil-Nezdy,** oryginalny arab biały, kupiony w Bagdadzie przez Zimermana w 1870 r.

Ras-El-Abiad kasztan, oryginalny arab, przyprowadzony przez Zimermana ze Wschodu w 1872 r.,

Wodan oryginalny arab gniady, kupiony od p. Zimermana w 1888 r.".

Prosper Zimerman importował do Europy przeważnie konie, zakupione na Wschodzie przez swego brata Artura Beya, o którym pisze w „Obwieszczeniu" z dnia 25 marca 1883 r.:

„Mam zaszczyt podać do wiadomości PP. Właścicieli stadnin, że posiadam na sprzedaż ogiery-reproduktory pochodzenia arabskiego. Jakkolwiek eksport ze Wschodu jest obecnie surowo wzbroniony, stosunki mojego brata, który mieszka w Egipcie około lat 30, i moje osobiste, związane z eksportem koni na Wschód, pozwoliły nam przyprowadzić do m. Jaryszowa w b. roku nowy transport ogierów, maści ciemnej.

M. Jaryszów, marca 25-go 1883 r.
Pocztę otrzymuję w Jaryszowie (Pod. Gub.).
Depesze w Mohylowie.

(—) Prosper Józefowicz Zimerman,
rotmistrz Austrjackich wojsk.
Komandor i Kawaler różnych orderów.

СПИСОКЪ

Арабскимъ Жеребцамъ и Маткамъ

ПРИВЕДЕННЫХЪ ИЗЪ АРАВІИ

РОТМИСТРОМЪ АВСТРІЙСКИХЪ ВОЙСКЪ

Просперомъ Цимерманомъ

и проданныхъ въ предѣлахъ Россійской Имперіи.

Ciekawe szczegóły o Arturze Beyu podaje p. Gustaw Cichowski na łamach „Jeźdźca i Myśliwego" z 1895 r. w artykułach p. t. „Wspomnienia z podróży na Wschód, odbytej za kupnem koni w roku otwarcia Kanału Sueskiego (1869)". Gustaw Cichowski, wielki zwolennik konia arabskiego, dzierżawił w owym czasie majątek skarbowy „Siewki", położony po drugiej stronie Bugu, naprzeciwko Janowa Podlaskiego. Około roku 1890 nabył folwark Lelewo w powiecie Pułtuskim, gdzie żywot swój zakończył. Wspomniane artykuły podpisywał pseudonimem „Marymontczyk z Lelewa"; przytaczam poniżej wyciąg z tych ciekawych notatek, które uwydatniają legendarną postać Artura Beya.

„. . . . .

W Aleksandrji dowiedziałem się o słynnej w owe czasy stajni w Kairze Arthura Beja (Zimermana), naszego rodaka, dostawcy koni wschodnich dla dworów europejskich, prawdziwego ich znawcy, mówiącego przytem płynnie 10-ma językami.

. . . .

Signalement des mes chevaux Arabes, avec l'observation de leurs arrivée et délaissement de mon écurie.

Prosper Zimerman

Strona tytułowa francuskiego notatnika Prospera Zimermana.

Ponieważ niemam zamiaru opisywać miasta i jego osobliwości przeto w dalszym ciągu powracam do koni. Pierwszą wizytę, wziąwszy przewodnika poświęciłem Arthur-Bejowi i jego stajni.

W godzinę byłem u celu, t. j. przed domem piętrowym, którego górę przeznaczono na mieszkanie, parter zaś na stajnię. Wysłałem przewodnika z moim biletem, poczem drzwi stajni się otworzyły, a w nich ukazała się poważna, a zarazem nader sympatyczna postać samego właściciela, w stroju napół wschodnim.

Po wzajemnej wymianie nazwisk i objawieniu celu mej wizyty, zostałem wprowadzony do stajni, w której wnętrzu, po obu stronach drzwi, były uczepione dwa młode lwy, wielkości brytanów, dalej dwoma rzędami stało przeszło 20 koni, różnej maści w jaskrawych derach i pętach. Nie zatrzymaliśmy

się jednak tutaj, a tylko przeszli na rodzaj obszernego podwórza, aby tam pod cieniem palm spocząć, a mały murzynek, przyniósł nam zaraz kawę, konfitury i fajki. Zaledwiem się rozpatrzył w tej miejscowości o charakterze czysto wschodnim, podziwiając niewielkiego słonia, stojącego opodal i mnóstwo papug, wieszających się na łańcuszkach u górnego piętra, gdy zaczęła się prezentacja koni, a jednocześnie poczęli się gromadzić ciekawi, gdyż, jak to już powiedziałem, koń na Wschodzie nie należy do pospolitości i zawsze znajduje chętnych widzów.

Nie pamiętam już dobrze, jakie były początkowe okazy, ale czego dotąd nie zapomniałem, to imponująco pięknego siwego konia, który się wkrótce przedstawił. Nie widziałem jeszcze konia, coby z taką, że tak powiem, kokieterją się prezentował; po najenergiczniejszym ruchu, raptem stawał, jakby chciał dać czas do patrzenia lub fotografji. Zachwycony tym widokiem, mówię głośno:

— „Panie Zimerman! dam czapkę złota za niego" — myśląc, że nikt prócz adresata mnie nie zrozumie, aż tu z boku odzywa się jakiś młody brunet (wykolejony rodak nasz, który zaczepił się przy tej stajni): „A to byś go Pan nie kupił". — „Dlaczego?" — „Bo koń ten jest już sprzedany za 50,000 fr. i jutro idzie do Włoch, a następnie do Anglji".

Następnie wyprowadzono kilka koni gniadych i kasztanów, na wszystkich znać było, że są wybierane przez znawcę, poczem przedstawił się średniej miary siwy ogier z rodu Abajanów, prawidłowej budowy, z pyszną grzywą i odsadą ogona (ufarbowanego na ponsowo), po chwili przybliża się do mnie Arthur-Bej i pyta: „Jak pan znajduje tego konia?" Odpowiedziałem, że oprócz nieco niewyraźnego kłęba, to zresztą koń mi się podoba, a on mi na to mówi: „Radbym bardzo, aby on się dostał do Królestwa, nabyłem go wyjątkowo przystępnie, i mam go zaledwie od tygodnia, o czem świadczy nie wypłowiały jeszcze ogon, a przytem ma lat 5". Zachęcony w ten sposób, pytam o cenę, poczem podałem mu rękę.

Szło mi zatem teraz o drugiego i to koniecznie karego, a w dodatku, aby chodził skrocza, na to Arthur-Bej mi mówi:

— Żądasz pan dwóch rzeczy przeciwnych, to jest łatwej i trudnej, bo chód skroczem jest u nas uważany za pospolity, ale za to maść kara jest rzadką. Ja od roku szukam dla Wiktora Emanuela karego ogiera i jeszcze go nie znalazłem, ale właśnie, szukając, wiem o jednym z rodu Dżelfów, którego w cenie mniej więcej Abajana mogę dla pana nabyć. Ponieważ za jakie 2 miesiące wybieram się do Europy z dużym transportem obstalowanych koni, z których jeden pójdzie aż do Sztokholmu, przeto i dla pana obydwa konie przyprowadzę.

Naturalnie, z wdzięcznością na tak uprzejmą propozycję przystałem.

Długo jeszcze potem bawiłem u Arthura-Beja, korzystając z jego nader miłej i pouczającej rozmowy, oraz z rad praktycznych.

. . . .

Chcąc się wywzajemnić M. (korespondent „Illustration", francuz) za doznaną biesiadę, zaprowadziłem go na drugi dzień do Arthur-Beja, lecz niestety, była to z mej strony niedźwiedzia przysługa, głaszcząc bowiem lwa w stajni, został przez niego boleśnie łapą zadarty. A propos tych lwów opowiadano mi, że w parę tygodni po moim odjeździe, jeden z nich, w czasie gdy stajnia była zamknięta, zdjął się z łańcucha. Naturalnie między końmi powstał popłoch, co usłyszawszy powracająca z miasta pani Zimerman, wchodzi do stajni, a spostrzegłszy sytuację, z wielką przytomnością zarzuca swój szal na głowę lwa, i do łańcucha prowadzi. Wkrótce potem lwy te, wraz z karym ogierem, popłynęły do Włoch dla Wiktora Emanuela.

. . . .

W parę miesięcy później, mój sąsiad, ks. Meszczerski, ówczesny dyrektor stada Janowskiego, otrzymał polecenie z głównego Zarządu, aby jechał do Jaryszowa nad Dniestr, dla obejrzenia transportu koni wschodnich, tam przybyłych. Po powrocie książę pierwszy mi doniósł, że konie te są Arthura-Beja i że między niemi są i moje. Udałem się tam bez zwłoki.

Droga to mozolna i długa, ale byłem sowicie wynagrodzony, poznaniem się z panem Prosperem Zimermanem, kapitanem wojsk austrjackich, bratem Arthura, zarazem współwłaścicielem przyprowadzonych koni. Rzadko w jednej osobie połączyć można tyle dodatnich przymiotów, które jednym wyrazem określone znaczą: dżentelmen w całem tego słowa znaczeniu.

Wziąwszy konie, przeprawiłem się z niemi przez Dniestr i przez Besarabję, Bukowinę, Lwów i Kraków, wróciłem do kraju, a opis tej podróży znajdzie czytelnik w Nr. 13 „Jeźdźca i Myśliwego" z roku 1893".

Podróż swoją z końmi z Mohylowa przez Lwów i Kraków opisał p. Cichowski, jak sam powyżej wzmiankuje, w „Jeźdźcu i Myśliwym" z 1893 r. Po przybyciu do Krakowa miał sposobność pokazania nowo przybyłych ogierów swoim znajomym:

„Kazałem wyprowadzić najpierw siwego „Abajana", jeszcze z ponsowym ogonem, a następnie karego „Hdbana" z rodu Dżelfów".

Po kilkodniowym wypoczynku Cichowski wyjechał dalej do Siewek, zatrzymując się jeszcze u swego sąsiada ks. Meszczerskiego:

„W drodze do domu, gdy przejeżdżałem przez Janów, książę Meszczerski, ówczesny dyrektor stada, zatrzymał me konie u siebie parę tygodni, raz, dla trudnej z powodu wylewu Bugu, przeprawy do mojej stajni, a następnie, ponieważ chciał mi sprawić niespodziankę, robiąc zapytanie do Petersburga, czy można niemi pokryć 10 klaczy rządowych, na co otrzymał odpowiedź odmowną". *)

O importach p. Cichowskiego pisze Stanisław Wotowski:

„Widziałem w Siewkach arabskie ogiery, sprowadzone z Egiptu, z których siwy „Obejan" był ładny, szlachetny i bardzo typowy, a kary „Hadban" odznaczał się piękną maścią i silną budową.

„Oba te ogiery, które były używane przez właściciela jako reproduktory, zostały w parę lat później sprzedane M. hr. Wołłowiczowi do Świacka"...

Nader ciekawem uzupełnieniem powyższych danych jest list naszego zasłużonego hippologa i hodowcy p. Pawła Popiela, otrzymany w 1930 r., o ogierach arabskich nabytych do stada w Kurozwękach przez p. Marcina Popiela w latach 1870, 1873 i 1887.

„Znany swego czasu importer koni arabskich, Artur Bey Zimerman, zasilający niemi stadniny Wołynia, Podola, i Ukrainy, a także i stado Würtembergskie w Weil, przyprowadził do Krakowa w r. 1870 sześć ogierów, czystej krwi arabskiej, które zostały nabyte przez mego ojca ś. p. Marcina Popiela — były to:

„Serdar Ekram", rasy Dżelfi, srebrno siwy lat 11;

„Koheylan el Agys", siwy, lat 8;

„Soleyman", rasy Kyheyalan el Agys, br. kasztan z łysiną i białą tylną nogą w pęcinie, ur. w stadzie Halim Paszy, w Szubrach;

„Koheylan el Nadif", siwy, lat 8;

„Ibn Dżellabi", biały, lat 9, kupiony od ks. Halim Paszy, po Dżellabi el Gessour i Kohla el Chahbach;

„Hamdani Semri", od matki Anazi, srebrno siwy, lat 12.

W r. 1873 przybył jeszcze z tego samego źródła złoto-gniady „Obeyan", lat 12, urodzony w stadzie Szeryfa Mekki, a kupiony przez Zimermana od Wezyra Mahmuda. Wreszcie w r. 1887 nabyte zostały od Zimermana:

---

*) Tegoż samego roku i od tegoż Arthura-Beja, główny zarząd stad nabył do Janowa gniadego „Dżelfo".

„Wualad-Ali", kaszt., rasy Gadban, kupiony od Szeika Saadine,

„Bachmat", siwy, lat 11, po Kuheylan el Nadif od Kohla Zarifa, kupiony od Szeika Abdul Razek.

Będąc sam urodzony w r. 1870 nie mogę oczywiście pamiętać tych ogierów, które już nie wiem z jakiego powodu krótko się w naszem stadzie znajdowały, ale jako dziewięcioletni chłopiec przypominam sobie i mam dotąd doskonale w oczach Ibn-Dżellabiego, Soleymana i Obeyana — a tem lepiej Bachmata i Wualad Ali, dużo później nabyte. Konie te były znakomite, czystej rasy i wysokiej krwi, przelewające wybitnie swe cechy — a o wiele im ustępowały ogiery importowane, które miałem sposobność w roku 1904 oglądać w Państwowej Francuskiej Stadninie w Tarbes. Wątpliwość miałbym tylko co do pochodzenia ogiera Wualad-Ali, konia dziwnej budowy, dość szczupłego, choć dobrego wzrostu, na wysokich nogach, o garbatym nosie, małych oczach, mało owłosionym ogonie; był on raczej w typie turkmeńskim, bardzo szybki i zadziwiająco zwrotny.

Koheylan el Agys dał jedno źrebię, również jedno tylko Hamdan Semri; Serdar Ekram i Koheylan el Nadif po dwa; Obeyan — pięć wszystkie pierwszej klasy; Ibn Dżellabi — 28, Soleyman — 31; Bachmat — 2, Wualad-Ali — 9. Źrebięta pochodziły od klaczy krwi wschodniej z dawnego Janowskiego stada; po ogierach Messour (Siglavi) i Beduin; po Rywalu stada Branickich; po Horyniu i Eufracie ze stada ks. Sanguszków. Najlepsze były od klaczy „Persanka" rasy Karabach, od kl. „Arabka" czystej krwi arabskiej, nabytej roczniaczką na licytacji w Radowcach, a pochodzącej po słynnym Aghil-Aga od klaczy Turchmen po ogierze tejże nazwy, sprowadzonym z Arabji przez hr. Juljusza Dzieduszyckiego — a także od trzech klaczy pełnej krwi angielskiej: Lady (Teddington — Balaclave); Handzia (Gentle — Fairy), i Nachtfalter (Carnival — Bodkin), — co jest zapewne najwłaściwszem i dającem najlepsze wyniki krzyżowaniem, w celu otrzymania idealnego anglo-araba. Takim ideałem był siwy „Szeryf" po Ibn Dżellabi od Nachtfalter — cudnych kształtów, pod wierzchem w długoletniem użyciu niezrównany — doskonały reproduktor.

Z importowanych ogierów „Soleyman" został sprzedany hr. Augustowi Zamoyskiemu do Rożanki, gdzie długo o nim wdzięczna pamięć pozostała. Do dziś dnia są jeszcze w Kurozwękach trzy klacze wysokiej półkrwi, w których żyłach płynie krew Turchmena — Aghil-Agi — Dżellabiego i Bachmata.

Paweł Popiel.

Kurozwęki d. 26.X.30.

Jednym z pierwszych koni importowanych do Polski przez Prospera Zimermana była klacz „Theba Munira", sprowadzona dla hr. Kazimierza Dzieduszyckiego. O tej wybitnej klaczy pisze Stefan Bojanowski w swojem ciekawem dziele: „Sylwetki Koni Orjentalnych i ich Hodowców":

„...reszta zaś pochodzi od or. ar. **Theby Muniry**", po pustynnym ogierze „Ghagadu ghada", przyprowadzonej w r. 1853 z Arabji do Niesłuchowa, która to klacz przez córkę Cygankę I (niesłuchowską), po **Mołodcu** — **Bagdadzie**, i cztery wnuczki, wytworzyła świetny ród koni.

W r. 1870 poszła **Theba Munira** do Poturzycy, gdzie do r. 1876 istniało stado orjentalnych koni ś. p. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Theba, licząca wówczas przeszło lat 20, była w Poturzycy klaczą niezwykle lubianą i honorowaną, stała zawsze w osobnym, najwygodniejszym i najładniejszym boxie, zjadała najlepsze dla końskiego podniebienia przysmaki, przykrywano ją najpiękniejszą derą, a uździenica jej błyszczała ozdobami z muszelek i bronzu. Skoro w Poturzycy liczniejsze zebrało się towarzystwo, zwłaszcza podczas tamtejszych świetnych polowań zimowych, a gościom lubiącym oryentalne konie pokazywano stado, — wtedy na czele matek szła zawsze wspaniała **Theba** z podniesioną głową i wygiętą szyją, ognistemi oczami spoglądała przyjaźnie na pana i gości, rżała do nich radośnie głębokim metalicznym głosem i pobrzękiwała dumnie mosiężnym, przez siebie z Arabji przyniesionym medalem, który wisiał na łańcuszku na piersiach i naocznie stwierdzał jej pochodzenie z odludnych pustyń dalekiego Wschodu. W r. 1874 **Theba** urodziła jeszcze po „Isevim" kasztanowatą klacz i wkrótce potem zginęła.

W tym czasie dzierżawił Poturzycę od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego ś. p. Jan Sołowij, ojciec obecnie we Lwowie mieszkających pp. Dr. Tadeusza i Dr. Władysława Sołowijów. Pan Jan Sołowij był uczniem król. pruskiej Akademji rolniczej w Prószkowie na Górn. Śląsku, a kiedy po ukończeniu studjów zaczął gospodarować w Poturzycy, wtedy dawni jego prószkowscy profesorowie często go odwiedzali i przy tej sposobności oglądające tamtejsze stado, zapoznawali się z jego znakomitszymi końmi. Skoro w Prószkowie dowiedziano się, że **Theba** nie żyje, zjechał do Poturzycy ówczesny profesor anatomji i kierownik zootechnicznego instytutu Dr. Crampe, a otrzymawszy od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego zezwolenie, odkopał w rozkładzie będącą już **Thebę**, spreparował jej szkielet i zabrał go do Prószkowa do tamtejszych zbiorów.

Piszący te słowa odbył teoretyczne studja również na prószkowskiej Akademji rolniczej, a ucząc się od wyż wspomnianego profesora Dr. Crampego esteologji na szkielecie **Theby Muniry**, nie przewidywał wówczas, że przeszło ćwierć wieku później w „Sylwetkach koni orjentalnych" pisać będzie o tej samej **Thebie Munirze**, jej dzieciach i wnukach.

Po zwinięciu Akademji prószkowskiej szkielet **Theby** wraz z innymi zbiorami przewieziony został do nowo ufundowanego „Studjum rolniczego" w Berlinie i tam pozostał".

Musiała to być pod każdym względem klacz o wymarzonym typie, jeżeli jeszcze po śmierci zrobiła karjerę, jako wzór prawidłowego szkieletu konia arabskiego w Akademji rolniczej w Berlinie!

REDAKCJA

„Jeźdźca i Hodowcy"

zawiadamia, że w r. 1934 rozszerza w Kronice dział wiadomości, dotyczących hodowli konia pełnej krwi w Polsce, oraz wprowadza specjalny dział wyścigowy. W dziale wyścigowym podawane będą dane, dotyczące składu stajen, ich personelu i t. p.

W dziale hodowli koni pełnej krwi będziemy nadal podawali wykazy klaczy matek w poszczególnych stadninach, projekty kopulacji, przychówek i t. p. Aby jednak dział ten był kompletny, konieczną jest współpraca pp. hodowców i właścicieli stajen z redakcją „Jeźdźca i Hodowcy".

W roku minionym, pomimo zwracań się listownych do pp. hodowców, próśb i nawoływań—otrzymywaliśmy wiadomości tylko z nielicznych stad i te skrupulatnie były publikowane. Liczymy na to, że w. r. b. wszystkie stada przyszlą dane — w myśl zasady „podaj innym do wiadomości, co ciebie ciekawi".



Jeszcze jeden głos

Ze szkoły jazdy lady Wright w Edgbaston. Foto Keystone — Londyn.

Słusznie twierdzi p. C. K., autor artykułu „Na czasie" (Nr. 34 „J. i H."), że wymiana zdań na temat potrzeb naszego jeździectwa nie powinna ustawać. Próbuję iść za tym hasłem.

Podany przez Sz. Autora projekt, ażeby posiadanie własnego konia było obowiązującem dla dowódców pułków kawalerji jest cenny przez samą intencję, ale nie obiecuje wyników znaczniejszych.

Cóż bowiem znaczyć będzie dla poprawy jeździectwa i hodowli w Polsce nabycie 40 koni (tyle bowiem liczymy pułków kawalerji) przez dowódców pułków jazdy. Nawiasem mówiąc zapomina Sz. Autor o dowódcach innych pułków broni jezdnych, których mamy, mniej więcej, drugie tyle.

Nawet gdyby wszyscy pp. dowódcy nabyli własne konie wierzchowe, to, poza znikomym wpływem na wzrost zapotrzebowania na konie w kraju — nie należy wcale oczekiwać na tej drodze ożywienia sportu jeździeckiego. Nie można przecież nikogo zmusić do uprawiania sportu. O ile mnie pamięć nie myli, widzieliśmy ostatnio w



Angielki ze szkoły jazdy lady Wright.



Amerykanka miss Margo Couzens z Michigan. Foto Keystone — Londyn.

szrankach sportowych tylko dwóch pułkowników.

Przyznaję dlatego słuszność Sz. Autorowi, gdy mówi: „nie można **wymagać,** by każdy oficer kawalerji (nietylko kawalerji K. S.) siedział na własnym wierzchowcu. Naturalnie, że nie. Przedewszystkiem dlatego, że kawalerzysta lub artylerzysta będąc doskonałym oficerem w swej broni, a więc i dobrym jeźdźcem w znaczeniu wojskowem, nie koniecznie ma być jednocześnie sportsmanem. Ale **nie wymagając** od oficerów żywszego udziału w sporcie jeździeckim, **można i należy** udział taki ułatwiać. I dopiero po stworzeniu daleko idących ułatwień w tym kierunku, można oczekiwać poprzez szerszy udział pp. oficerów w sporcie konnym większego zapotrzebowania na konie wierzchowe w całym kraju.

Trzeba stworzyć takie warunki, ażeby każdy oficer i niekoniecznie tylko broni jezdnych mógł kupić sobie konia wierzchowego. Własny koń wierzchowy musi być dostępny dla oficera każdej szarży i broni i im łatwiejsze będzie nabycie i utrzymanie konia dla oficerów młodszych, tym większe będzie zapotrzebowanie na konie wierzchowe.

Pozostawiam najbardziej zainteresowanym rozwinięcie rzuconej myśli w sensie praktycznym.

Poza jednak środowiskiem wojskowem pozostaje nierównie większa rzesza cywilna, na której, mojem zdaniem, sport konny musi oprzeć się przedewszystkiem pod względem ilościowym.

Ten słaby płomyczek, reprezentowany według obliczenia p. K. Wickenhagena przez 26 jeźdźców cywilnych, winien być rozdmuchany do rozmiarów potężnego ogniska z nieustającym zapasem nowego paliwa. Musimy stworzyć kawalerję cywilną liczącą dziesiątki tysięcy jeźdźców cywilnych oczywiście z Paniami na czele.

Dobrą myśl miał Komitet Wykonawczy Nacz. Org. Zw. Hodowli Koni w Polsce uchwalając opodatkowanie swych członków na rzecz funduszu jeździeckiego. Jest to doniosły fakt w życiu naszego jeździectwa.

W wywiadzie udzielonym reporterowi „Gazety Polskiej", Prezes P. Z. Jeździeckiego, p. pułkowkik dypl. Brochwicz - Lewiński słusznie zaznaczył, że samorządy nie biorą żadnego udziału w życiu Jeździectwa polskiego, mimo że dla sportu wogóle czynią i świadczą dużo.

Uwagę Szanownego Pana Prezesa pozwolę sobie rozwinąć w formie projektu opodatkowania na rzecz funduszu jeździeckiego wszystkich samorządów miejskich i powiatowych. W okrągłych cyfrach znaczyłoby to 300 powiatów i tyleż miast. Razem 600 jednostek opodatkowanych. Nie uwierzę, ażeby najskromniejszy budżet najuboższego z samorządów nie „wysupłał" stu złotych rocznie na fundusz jeździecki. Sto złotych przez sześćset, to przecież byłoby sześćdziesiąt tysięcy złotych na rok.



Warszawa — P. Orthweinówna na „Karnym".

Foto Światowid — Warszawa.

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego napewno znajdzie drogi, ażeby na możliwość tego rodzaju opodatkowania zwrócić uwagę właściwych władz.

Kazimierz Świderski.

O dawnych pojazdach naszych

Za panowania Sasów brano w Polsce wzór z karet drezdeńskich w stylu rokoka. Pudła były od dołu esowato zwężone. Krawędzie zdobiła pozłacana robota snycerska, kończąca się u góry czteroma lub sześcioma gałkami. Zewnątrz malowano pudło w różne figury alegoryczne, wewnątrz zaś siedzenia bywały okryte adamaszkiem, aksamitem lub gatunkiem jedwabiu zwanym trypą. Spód karety zwykle wyłożony był czerwoną materją. Oprócz okien w drzwiczkach, na przedzie przez całą szerokość karety umieszczona była kosztowna tafla szklana. U spodu, dosyć niskiego, bo mało co na tylnych kołach wyniesionego, były dwa drągi drewniane. Obok drzwiczek zawieszone były stopnie, kołyszące się na rzemieniach. Podobnie całe pudło karety zawieszone było na rzemiennych pasach, stąd też dawniej karetę zwano kolebką lub kołyską.

Gdy pan wsiadł do karety, dwóch hajduków stawało na stopniach, w tyle zaś oprócz stojących już kilku hajduków stawali jeszcze hajducy na zawieszonych tam specjalnych stopniach. Na przedzie stawał jeden albo dwóch paziów, trzymając się ferezji czyli płaszcza stangreta.

Tak ciężki pojazd, z ładunkiem kilkunastu ludzi, wymagał odpowiedniego zaprzęgu — zwłaszcza jeśli uwzględnimy ówczesny stan dróg — to też użycie całego cugu czyli 6 koni dyktowane było rzeczywistą potrzebą, a nie, jakby się zdawało, jedynie chęcią okazałego wystąpienia. Konie bywały ubrane w ciężkie, z mosiężnemi okuciami, szory, z czubami czyli kutasami sterczącemi na głowie. Niedość na tem, — znaczna liczba dworzan czy czeladzi otaczała konno osobę pańską, a nazywano ich z włoska kawalkatą.

Później zaniechano tak okazałej jazdy, a karety obijano tylko czarną ceratą, która bardzo weszła w modę. (Robiono z niej parasole, baldachinkami wówczas zwane, obijano stoły, obszywano kapelusze i t. d.). Karety w ten sposób wyglądem zbliżyły się do skromnych kolas, — „skrzypiących" kolas (znanych nam z Pana Tadeusza), któremi podróżowała szlachta.

Gdy wybierano się w dalszą drogę, za panami szły bryki z pościelą i garderobą, z kuchnią i kredensem, t. j. serwisem stołowym. Były specjalne pojazdy podróżne, zowiące się skarbnikami — a miewali je także oficerowie — długie, zwykle czterokonne wozy, mające kielnię (czyli skrzynię na pakunki) z tyłu, zamykała się ona z wierzchu a mieściła się w niej żywność, puzdra z winem i wódką, oraz naczynia i narzędzia kuchenne. Jechał na niej kucharz i strzelec z psem legawym, a czasem i ze smyczą chartów.

Od skarbnika odróżniano skarbniczek; była to parokonna,

Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku

Pojawienie się tablic genealogicznych — dzieła, zakrojonego na europejską miarę i wzbogacającego niepomiernie naszą, tak ubogą, literaturę hippologiczną — omawiane było w prasie przy okazji pojawienia się tych tablic. Natomiast, pomimo kilku już lat, które upłynęły od tej chwili, nie spotkaliśmy w prasie, tym zagadnieniom poświęconych prac, opierających się na olbrzymim materjale tam nagromadzonym. Tablice bowiem mogą i winny służyć za przedmiot studjów dla hodowców, studjów, które mogą posłużyć za źródło wyłonienia się wielu wniosków i koncepcyj hodowlanych. Tak więc np. uwypuklona być może i zbadaną w sposób wielce ułatwiony rola w naszej hodowli aklimatyzowanych linji żeńskich, dalej rola, którą odegrały w hodowli wybitne klacze wyścigowe, żywotność prądów męskich oraz poszczególnych rodzin według numeracji Bruce Lowe'a, Goos'a i t. d.

Jedyną niedogodnością, na jaką natknąłby się ktoś, badający te zagadnienia, byłaby okoliczność, iż tablice nasze zawierają dane do 1929 roku włącznie. Czas szybko leci i mamy poza sobą już cztery lata, nie ujęte w statystykę hodowlaną, okres czasu w dobie gorączkowej, w jakiej żyjemy, dość znaczny. Zaradzić temu mogłoby wydanie dodatku do tablic, uzupełniającego tę lukę i przywracającego aktualność całemu dziełu; dodatek taki dotychczas jednak, niestety, się nie ukazał. Materjał jednak, z którego korzystać możemy w tablicach jest, pomimo to nad wyraz obszernym i zaciekawiającym.

Pragnąc wypełnić tę lukę w piśmiennictwie naszem zajmiemy się rozpatrzeniem rodów męskich, tak, jak rola ich z tablic wymienionych wynika, uzupełniając te dane najświeższą przeszłością.

Powyższe tymbardziej wydaje się być wskazanem, iż zestawienia rodów męskich do czasu pojawienia się tablic ukazywały się tylko, jako aneks do jakiejś pracy, nie odgrywając samodzielnej roli, w której występują poraz pierwszy dopiero w naszych tablicach, co jest ich wielkim plusem.

29 tablic rodów męskich w wymienionej pracy zawierają progeniturę męską trzech wielkich protoplastów, którzy pozostali ojcami rasy w całem tego słowa znaczeniu. Są to, jak wiemy, Darley Arabian (1702 r.), Byerly Turk (1679 r.), oraz Godolphin Arabian (1724 r.). Żyjemy w epoce, kiedy zjawiska dziedziczności dopiero zaczynają być podglądane, to też trudno wytłomaczyć ten objaw, a jednak jest faktem, iż każdy z tych protoplastów przelał swe cenne właściwości przez jednego zaledwie potomka, a więc pierwszy z nich przez Eclipse'a (1764 r.), drugi przez Herod'a (1758 r.), trzeci wreszcie przez Matchem'a (1748 r.) i te trzy ogiery uważane są dzisiaj za właściwych założycieli rasy. Żyły one w jednej prawie epoce i w czasach owych potomstwo Matchem'a np. cieszyło się wielką wziętością, Herod zaś swą sławą reproduktora dorównywał prawie Eclipse'owi, otoczonemu nimbem niezwyciężonego na torze.

Dziś, gdy upłynęło już zgórą półtora wieku, rola tych wielkich antenatów, przynajmniej, jako fundatorów rodów męskich da się określić w ten sposób, iż progenitura męska Eclipse'a zajmuje 20 tablic, Heroda — 6 tablic, Matchem'a wreszcie — 3 tablice, czyli, innemi słowy, możemy stwierdzić, iż rasa koni pełnej krwi dąży do wyeliminowania pozostałych dwóch konkurentów, dominuje jedynie Eclipse.

Jednak tamci dwaj odgrywają wielką rolę, jako protoplaści klaczy stadnych i jeżeli znikną i tam, to w każdym razie nie tak prędko.

Wśród potomstwa Eclipse'a było bardzo wielu zwycięzców Derby i St. Leger, a jednak ród ten danem było przedłużyć jedynie synowi jego: Pot 8 os'owi, którego Eclipse spłodził mając lat sześć z klaczą ze słabej rodziny 38-ej, oraz o dwa lata młodszemu King Fergus'owi.

O tych synach Eclipse'a powiemy poniżej, tutaj zaznaczymy jedynie, iż pozostali protoplaści wielkiego kasztana — na torze

---

porządniejsza powózka, którą jeżdżono w pobliże, — do kościoła i za interesami. Komisarze i plenipotenci objeżdżali nią folwarki. Z biegiem czasu skarbniczek przemienił się na rodzaj wolanta.

Gdy za króla Stasia ożywiło się życie towarzyskie stolicy, ulice Warszawy zaroiły się od wspaniałych pojazdów. „Liczba karet była nieskończona", pisze jeden z pamiętnikarzy.

Po herbach na portjerach t. j. na drzwiczkach oraz po barwie liberji poznawano, do którego z panów należały. Były już karety i na resorach, sprowadzane aż z Anglji, — przedmiot marzeń „modnych żon":

...Wyjeżdżamy do domu. Jejmość w złych humorach:
— „Czem pojedziesz?" — „karetą".
— „A nie na resorach?"
— Dalej-że ja po resory. Szczęściem kasztelanic,
Co karetę angielską sprowadził z zagranic,
Zgrał się do szeląga. Kupiłem.

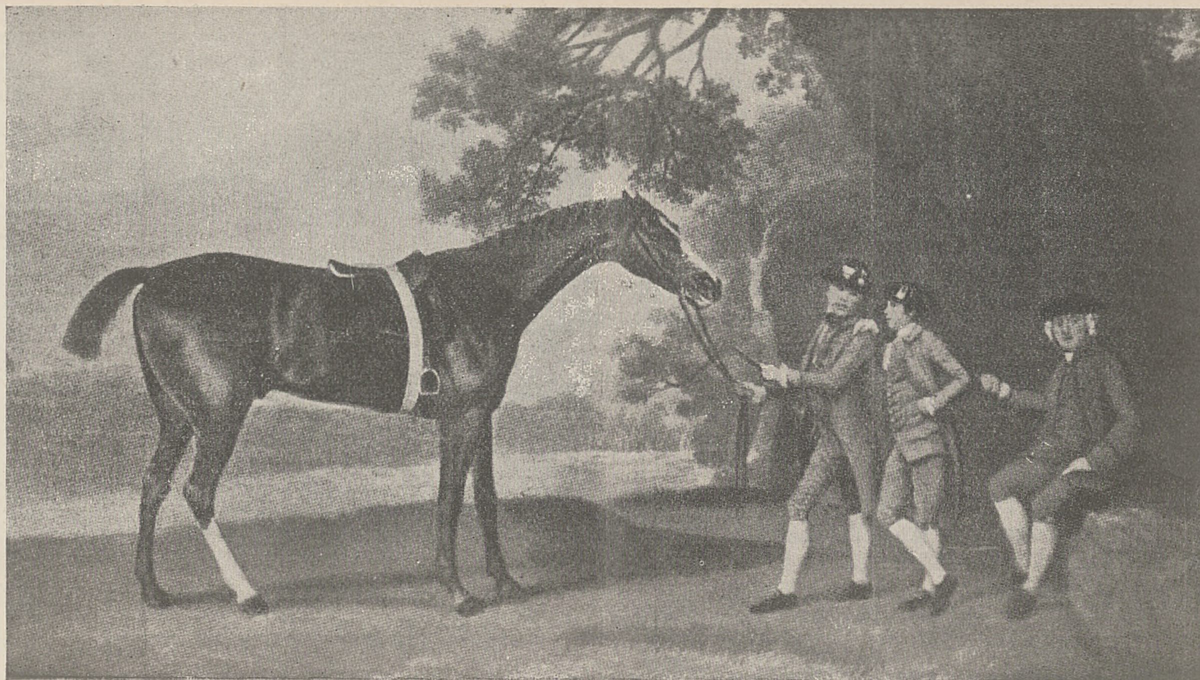
Kozły karet były na sposób angielski wysoko wyniesione; także karjolki dochodzi do ogromnej wysokości.

Niemcewicz w „Powrocie posła" opisuje przejażdżkę młodego szambelana, mając na myśli ks. Józefa Poniatowskiego:

...Gdy szambelan do butów srebrne przypiął kolce
I przed ganek zajechać kazał karyolce,
Wskoczył na powóz świetny — i wprędce podane
Chwycił jak od niechcenia lepce srebrem tkane
I bicz angielski giętki, długi, trzaskający...
Tak podobny do bogów, w powozie stojący,
Przelatywał ulice wśród przepysznych gmachów,
Sięgając prawie głową latarni i dachów.

Angielszczyzna wówczas była bardzo w modzie. Propagował ją sam Stanisław August, który odbywając w młodości wojaż zagraniczny, pewien czas bawił w Anglji wraz ze swym przyjacielem petersburskim, Sieversem, przyszłym ambasadorem Katarzyny w Warszawie.

„Jednostajność angielska" mile nęciła oko. Nastały gładkie meble, pojawił się zamorski mahoń. Francuskie krzesła o wygiętych nóżkach, fotele w kwiaty i bukiety, chińskie stoliki i szafki z laki powędrowały do lamusa lub do pokoi gościnnych. Zdejmowano ze ścian bogate obicia, — adamaszki, brokaty i gobeliny, a malowano salony w arabeski i widoki, gabinety zaś gładko w kolorze zielonym, błękitnym lub żółtym z prostym ciemnym szlakiem, na którym to tle pięknie odbijały obrazy włoskich mistrzów. Młodzieniec z towarzystwa przywdział frak skrojony à l'anglaise, but ze sztylpą, gładko z tyłu podpięty, a razem z tym ubiorem przyjmował także — jako szczyt wytworności — ową angielską sztywność w nogach, jakby strudzonych od konnej jazdy. Bo



Eclipse (Marske — Spiletta po Regulus) ur. 1764 r. w st. ks. Cumberland.

sławni — nie ufundowali prawie rodów męskich i stosunkowo bardzo mało przetrwało do naszych czasów.

A więc w Belgji dobrą reputację zdobył ur. w r. 1875 zwycięzca Prix Royal Oak Inval (potomek męski Priam'a), dając tam czterech derbistów, lecz ci nie pozostawili po sobie śladów. Syn Blue Gown'a, Zützen, importowany do stada Krasne dał derbistę Formentor'a. Austrjacki derbista Magus dał u nas zwycięzcę Moskiewskiego Derby Magnata (1906 r.), we Francji wreszcie w pierwszych latach bieżącego stulecia zabłysnął Vinicius, idący z męskiej linji znakomitego Rosicrutian'a, wygrywając tam wiele cennych gonitw.

Ale skończył się, podobnie, jak i tamci, nie utrwalając rasy...

Oto byłoby wszystko, co pozostało z tych bocznych odgałęzień za wyjątkiem znakomitego po wsze czasy polskiego racer'a ur. w r. 1892 Chambery'ego, zwycięzcy nagrody Gosudaryni Imperatricy w Moskwie i wielu innych.

Chambery, syn znakomitego Sąsiada (półbrata derbisty polskiego Monopola) poprzez Owen'a wywodzi się od Lecturer'a, zwycięzcy klasycznych gonitw w Anglji, ten ostatni zaś należy do t. zw. linji Tramp'a (1810 r.), znakomitego reproduktora, ojca kilku derbistów i zwycięzców St. Leger.

Ciekawem jest, iż linja męska Chambery'ego pomimo nadzwyczajnej wykazanej klasy wyścigowej, przez tego, pochodzącego od córki Kordjana, racer'a, nie utrwaliła się, podzielając los tamtych odgałęzień i dziś figuruje jedynie w pamięci starszych sportsman'ów, jako reminiscencja ze stad Serniki i Skoki.

Żywotność, którą odziedziczył Pot 8 os po swoim wielkim ojcu, przelał on kolejno na syna Waxy, który jeden jedyny z trzech braci derbistów był w stanie przelać ją dalej.

Z synów Waxy czterech wygrało Derby angielskie, lecz dwaj tylko regenerowali ród, a mianowicie rodzeni bracia Whalebone i Whisker. Whisker, którego rola jest znacznie skromniejsza za-

---

oczywiście i angielski sport konny zawitał do Polski. Pierwsze amazonki pojawiły się na ulicach Warszawy, — pierwsi żokieje, wysmukłe chłopaki ze szpicrutą w ręku, byli przedmiotem podziwu gawiedzi. Koniuszy posła angielskiego (Whitworta) otworzył ujeżdżalnię i w niej śmietanka towarzystwa warszawskiego dawała sobie rendez-vous. Zwyczajem angielskim panowie w stajniach swoich, jaknajczyściej uprzątniętych, dawali śniadania, z menu składającem się z nieznanych dotąd potraw, — rostbifu, bifsztyku, budyniu, a popijano te nowe specjały porterem, rumem i arakiem.

Nietylko pojazdy, „gładkie, ale kształtne", — także stangretów, berajterów i konowałów sprowadzano z Anglji. Wszędzie anglezowano konie, tak wierzchowe jak cugowe. Nawet do wozów ciężarowych używano na wzór angielski długich postronków.

Powstała w stolicy, głównie dzięki poparciu króla, słynna fabryka pojazdów angielskich Dangla, który w zawodzie swym kształcił się w Londynie.

Fabryka miała zwykle kilkadziesiąt pojazdów na składzie, umieszczonych nawet po piętrach, skąd je spuszczano po pomostach.

Każdy wówczas starał się jeździć karetą, o ile możności własną. Niejeden folwarczek poszedł na kupno i utrzymanie modnej karety; o właścicielu jej mówiono wtedy, że w swej wiosce przejeżdża się po Warszawie.

Kogo nie było stać na własną karetę, jeździł t. zw. remizą czyli karetą najmowaną. Służyła ona zwłaszcza biedniejszej „złotej młodzieży" oraz wszelkiego autoramentu „ptakom niebieskim". Takich panów, których źródła dochodów trudno było odgadnąć, nazywano „starostami przemyskimi", jako że utrzymywali się z „przemysłu", t. j. sprytnym i zręcznym sposobem z zajęcia łatwego, choć niezawsze zaszczytnego; tak jeden grał dobrze w karty, czasem pomagając szczęściu, drugi korzystał ze względów jakiejś bogatej wdówki, lub i mężatki...

Podniszczone karety około r. 1775 obrócono na fiakry. Pojazdy te, urządzone według wzoru paryskiego, utrzymywała spółka, składająca się po części z majętniejszych fryzjerów. Przy każdej stacji t. j. miejscu postoju fiakrów był pisarz, umieszczony w jakim pobliskim sklepie lub mający budkę na ulicy. Do niego trzeba było się udawać, chcą nająć fiakra. Odbierał pieniądze i dawał blaszkę z numerem fiakra, zapisawszy w książce godzinę. Kurs kosztował 1 zł., godzina 2 zł. Na dalekich od centrum miasta ulicach były przybite na rogach tabliczki z czarnej ceraty z napisem żółtym: „Tu kursu koniec". Kto jechał dalej, płacił za godzinę.

Zimą bywały na ulicach do najęcia sanki. Większość ich była snycerskiej roboty, pozłacane lub posrebrzane, najczęściej w kształcie łabędzi z długiemi szyjami. Jeżeli zaś były gładkiej roboty,

słynął głównie, dając w prawnuku King Tom'a (syna Pocahontas), który, nad wyraz cenny w klaczach, w potomstwie męskiem figuruje jedynie we Francji przez niezłego Libaros'a, w Austrji przez King Rob'a, w Anglji zaś, dając w swej linji dwóch pierwszorzędnych racer'ów: amerykańskiego Foxhalla (zwycięzcę Ascot Gold Cup i Grand Prix m. inn.) oraz Merman'a, zwycięzcę w Ascot Gold Cup i Goodwood Cup.

Dziś linja męska ta jest na wymarciu...

Bez porównania większą w hodowli rolę odegrał brat jego Whalebore, ojciec trzech derbistów. Nie ci jednak utrwalili jego imię w hodowli, lecz inni, a mianowicie: Sir Hercules, ojciec Irish Birdcatcher'a i Faugh a Ballagh'a, Comel, ojciec Touchstone'a, Waverley i Defence.

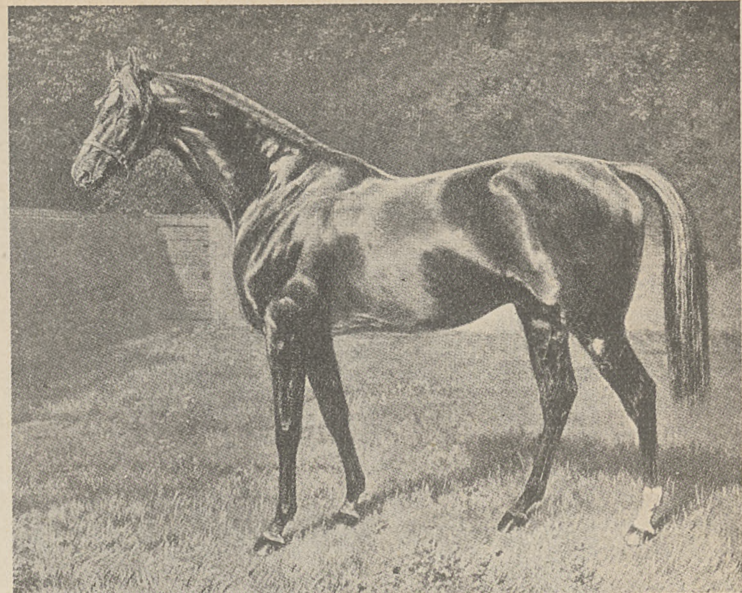
Irish Birdcatcher i Touchstone — to dwa kamienie węgielne rasy koni krwi pełnej i o nich powiemy poniżej, wzmiankując obecnie o pozostałych, mniej znanych odgałęzieniach.

Krew Waverley'a doszła do wielkiego rozgłosu w Ameryce, gdzie potomek jego Bonnie Scotland poprzez Bramble'a dał doskonałego Ben Brush'a, ten zaś Sweep'a i Broomstik'a, jednego z głośniejszych stallion'ów amerykańskich (Whisk Broom II, Upset, Whiskery, Windy City).

Defence'a znamy, jako dziadka Monarque'a, tego wielkiego chef de race we Francji, którego krew po dziś dzień tak wielkie tam święci tryumfy. Znakomity Gladiateur, jeden z największych wyścigowców świata to jego syn, a od tego w Polsce widzimy potomka — Kordjana, doskonałej marki reproduktora. Lecz rozgłos w hodowli swemu ojcu zrobił nie znakomity Gladiateur, lecz Consul, który dał trzech derbistów i nie derbistę, ale temniemniej cennego Fripon'a, ten ostatni zaś Talion'a (wielce zasłużony w Belgji) i Le Pompon'a. Le Pompon dał dwóch wielkiej miary racer'ów: Biniou, którego krew zaaklimatyzowała się nieźle w Niemczech i jednego z największych koni Francji Prestige'a, ojca Sardanapale'a, po którym dziś widzimy dwa czynne wielkiej miary młode reproduktory: Apelle'a w Italji i Fiterari we Francji. Wydają się one mieć duże szanse utrwalenia rodu Monarque'a na przyszłość.

Irish Birdcatcher zawdzięcza swą wielkość synowi The Baron'owi, ojcu rodzonych braci: króla reproduktorów Stockwella i Rataplan'a.

Męska linja Rataplan'a przetrwała do naszych czasów poprzez Wisdom'a — Love Wisely, Stockwell zaś dał wielu doskonałych synów, jak nikt może przed nim i po nim.



Bend'Or (Doncaster — Rouge Rose po Thormanby) ur. 1877 r.

W hodowli najbardziej odznaczyły się następujące linje po nim: linja Springfield'a poprzez Pardon'a i Pazman'a, filarów hodowli austro-węgierskiej; taż sama linja Springfield'a poprzez Rock Sand'a wydała w Anglji konia wielkiej miary Tracery'ego, zwycięzcę St. Leger i Eclipse Stakes, ojca: Abbots Trace'a, Tamar'a (Węgry), Flamboyant'a, Papyrus'a, Transvaal'a (Francja).

Wnuk Stockwell'a Andred doszedł do wielkiego rozgłosu w Italji dając pięciu derbistów, prawnuk zaś Melton (ojciec naszego Brzaska) w Italji, będąc dziadkiem wielkiego reproduktora Signorino, ojca sześciu derbistów i czterech zwycięzców St. Leger, z których największy rozgłos w hodowli zyskał Michelangelo.

Lecz najżywotniejszą okazała się linja Stockwell Doncaster — Bend Or, linja par excellence męska, która w dzisiejszych czasach w Anglji bezspornie dominuje nad innymi, można powiedzieć, przytłacza inne linje swą żywotnością.

Z potomstwa Bend Or'a najbardziej odznaczyli się: w Belgji zabłysnął Ayala, dając czterech derbistów, w Anglji Martagon, ojciec zasłużonego w Austro-Węgrzech Wool Winder'a i Sorrento

---

natenczas miały na przedzie figury z drzewa, jak np. strzelca mierzącego z fuzji do uciekającej zwierzyny utkwionej na drucie, który drgał za każdem poruszeniem sanek, bądź też markietana sprzedającego mydło lub cukier w głowach albo Bachusa siedzącego na beczce. Konie były ustrojone w czuby i pióra i okryte wilkami lub lampartami; na szorach miały naszyte okrągłe dzwonki.

W takich to saniach urządzano słynne za króla Stasia szlichtady, — przejażdżki do podmiejskich miejscowości na zamówiony podwieczorek. Damy siadały do sanek z wielkiemi fryzurami i — nieważając na mróz — wygorsowane, w lekkiem tylko futerku i z rękawkiem kapłonim czyli mufką; nóżki chroniły w futrzanym worku. Za każdemi saniami — bywało ich kilkanaście lub więcej — siedział kawaler, odziany w bogatą węgierkę lub bekieszę, i trzaskał z harapa. Masztalerze na koniach, ozdobnie ubrani, dodawali świetności szlichtadzie.

Krótko przed r. 1800 pojawił się nowy gatunek pojazdu do najęcia, który zastąpił dawne fiakry. Był to pojazd otwarty jak kocz, w jednego konia, ale później dodawano drugiego, i stąd początek naszych dorożek.

W ostatniej ćwierci 18 w. były w Warszawie nawet lektyki do najęcia, ale zaledwie parę lat były w użyciu, a to dlatego, że nosiciele nie grzeszyli ani zręcznością ani przedewszystkiem trzeźwością.

Około r. 1825 Berlin sprowadził z Warszawy kilka dorożek, chcąc je naśladować u siebie; do dziś zachowała się w Niemczech, wzięta żywcem z polskiego nazwa „Droschke".

Za czasów Prus Południowych wygląd ulicy warszawskiej zmienił się gruntownie. Zniknął z miasta przepych pojazdów. Stolica opustoszała; opuścił ją każdy kto miał jaki kącik na wsi. Bo na wsi teraz lepiej się bawią niż w mieście. Pojazdy, jakie widać, są najczęściej podróżne, bez herbów, i zajeżdżają nie do pałaców, lecz do domów zajezdnych. Ale obywatel nie przyjeżdża ze wsi, jak dawniej, kolasą lub skarbniczkiem w zaniedbanym stroju.

Zajeżdża teraz do hotelu solidną landarą lub zgrabnym koczem w cztery konie. Chodzi po sklepach i skupuje nowości. U modnego krawca daje sobie zrobić pół tuzina fraków, od cukiernika zabiera jedną i drugą paczkę cukrów i soków.

Ano, bo zboże teraz płaci!

Wnet jednak odmieni się sytuacja; częste będą skargi, że „w Gdańsku nie płaci pszenica", a fredrowski szlachcic żalić się będzie zgoła:

— Co się spytasz, wszystko drogo,
Tylko nasze zboże tanie!
(Dzisiejszy rolnik zna gorycz tego wiersza...)

S.



Ormonde (Bend'Or — Lily Agnes) ur. 1883 r.

(po nim nasz Liège), dalej Laveno, Radium, którego syn Clarisimus doskonale zarekomendował się w ostatnich latach we Francji, dając konie tej miary, co Feb i Nino (z tej linji u nas Illuminator, ojciec Herkulesa).

Lecz największe ślady w hodowli pozostawili trzej synowie Bend Or'a: Bona Vista, Ormonde i Kendal.

Bona Vista, exportowany do Austro-Węgier dał tam kilku synów mniejszej miary z Beregvölgym i Bony na czele.

W Anglji zdążył dać Cyllene'a (również exportowanego do Argentyny), który ufundował rów męski poprzez Polymelus'a i Lemberga (Lemonora), Cicero (Friar Marcus) i Captivation (Kircubbin), ostatniego we Francji.

Krew Polymelus'a znaną jest dziś we wszystkich krajach świata, lecz w Anglji największy rozgłos mu przyniósł Phalaris, ojciec Pharos'a (Cameronian), przedwcześnie zgasłego Colorado doskonale się zapowiadających: derbisty Manna'y oraz wielkiej klasy Fairway'a.

Z bardziej znanych synów Polymelus'a wymienimy następujących: trzykrotnie koronowany Pommern, dobry francuski reproduktor Cannobie (ojciec Cranach'a), Invincible, Parth (ojciec naszego West Nor West'a), Traum, wielce pożyteczny w Niemczech, przedwcześnie zgasły derbista Humorist, Dominion, ojciec francuskiego derbisty Le Correge'a i dobrze się u nas zapowiadającego, rodzonego brata tegoż L'Arétin'a, Polyphontes, wreszcie Polly's Jack, dobry belgijski stallion, ojciec naszego Chevrefeuille'a i Sajgon, wybitny reproduktor w Sowietach, syn Serenady.

Pharos (obecnie we Francji), Manna, Fairway należą do czołowych reproduktorów w Anglji i prawdopodobnie utrwalą ten ród męski, znajdujący się obecnie w fazie silnej aktywności, na długie lata.

Linja Ormonde'a, największego obok St. Simon'a racer'a swojej epoki (również exportowanego z Anglji) reprezentowaną jest w naszych czasach poprzez Orme'a przez potomków Flying Fox'a, głównie (pozatem przez Orby — Grand Parade'a).

Zdawało się czas jakiś, iż potomstwo Flying Fox'a, potrójnie koronowanego derbisty, kupionego za rekordową sumę przez p. Edmond Blanc'a dla stada Jardy pod Paryżem, w hodowli zawodzi. Dziś jednak jesteśmy innego zdania, bowiem we wszystkich krajach krew ta święci ogromne tryumfy.

W Polsce poza Farurey'em czynnym był niedawno padły Fils du Vent, którego męską linją utrwalić mogą: Colonel, Duce, Colombo, Hel przedewszystkiem zaś wybitny racer okresu powojennego Forward, którego pierwsze roczniaki przyszły na tor jesienią tego roku. W Austro-Węgrzech doskonałą reputację pozostawił po sobie Dagor, w Argentynie Jardy, swego czasu champion reproduktorów tamże, pozatem Gouvernant, Adam również pozostawili ślady w hodowli.

Lecz żywotność tej linji męskiej we Francji danem było przedłużyć przedewszystkiem zwycięzcy Derby i Grand Prix Ajax'owi, koniowi fenomenalnej budowy, który pozostawił po sobie szereg dobrych synów z Teddy'm na czele. Ten ostatni ogromnie przysłużył się hodowli francuskiej, dając wybitnych racer'ów i dziś już reproduktorów w rodzaju Sir Gallahad'a III (ojciec rekordzisty w U. S. A. Gallant Fox'a), Checkmate'a, Ptolemy, Aethelstan'a, doskonale debiutującego Asterus'a oraz wybitnego racer'a Italji Ortello, który mógł zdobyć we Francji Prix de l'Arc de Triomphe.

W obecnym stanie rzeczy przyszłość tej linji męskiej wydaje się być zagwarantowaną na pewien przynajmniej okres czasu.

Przechodzimy teraz do męskiej linji Kendal'a, którą utrwaliły: w Austrji Gascony, w Anglji zaś Tredennis, ojciec Bachelor's Double'a (po nim Comrade, znakomity racer Francji), Golden Myth'a, Treclare, Pons Asinorum oraz naszego Wily Attorney'a.

Najwięcej jednak sławy przysporzył Kendal'owi syn jego potrójnie koronowany Galtee More, importowany za dużą sumę do Rosji, gdzie pozostawił wielu dobrych synów (Irish Lad, Galop, Galtee Boy, Karolyi, Galilej, Hammurabi), których częściowo na dobro naszej hodowli zapisać również należy, następnie zaś odkupiony do Niemiec, gdzie pozostawił po sobie najlepszą klacz wyścigową — Orchidée II, matkę Oleandra oraz najlepszego reproduktora tamtejszej hodowli -- Fervor'a.

Fervor nie był najwyższą klasą wyścigową, lecz biegał długo i pracowicie, jako stallion natomiast osiągnął powodzenie bezprzykładne, jak nikt przed nim i prześcignął na tem polu nawet wielkiego irlandczyka Dark Ronald'a.

Fervor był czterokrotnie champion'em na liście reproduktorów w Niemczech i pozostawił wielu dobrych synów, częściowo obecnie doskonałych stallionów, z których najwybitniejszymi były: Graf Ferry (ojciec Grafa Isolani, Ladro), Lampos, Torero, Anakreon, Optimist, Lorbeer, Favor, (doskonale debiutujący), Georgios, Hornbori, Anmarsch, Sisyphus, Janitor, wreszcie nasz Bafur, który tak doskonale startował, jako reproduktor, dając w pierwszej zaraz stawce Essor'a, Eclair'a i Efura.

Omówiwszy dorobek hodowlany Irish Birdcatcher'a przejdziemy obecnie do rozpatrzenia tego, co zdziałał drugi wnuk Whalebone'a Touchstone.

W Polsce czynnym był w latach osiemdziesiątych wnuk Touchstone'a Highlander, który pozostawił dobrych synów: Perkuna, Highland'a i Baronet'a, zwycięzcę pierwszego moskiewskiego Derby.

Do pewnego rozgłosu doszedł na terenie międzynarodowym syn Touchstone'a derbista Orlando, od którego wywodzą się: derbista francuski Clover, stacjonowany w Janowie Podlaskim przed wojną, doskonały reproduktor w U. S. A. Domino, dziadek Peter



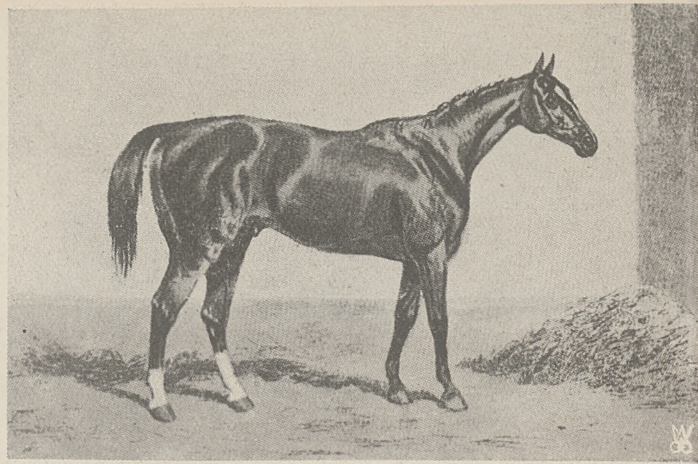
Fervor (Galtee More — Festa) ur. 1906 r.

Pan'a i Ultimus'a, pożyteczne we Francji stallion'y: Flageolet, Zut, Beauminet, Maximum II, Opott i Odol, wreszcie pożyteczny w Anglji Count Schomberg.

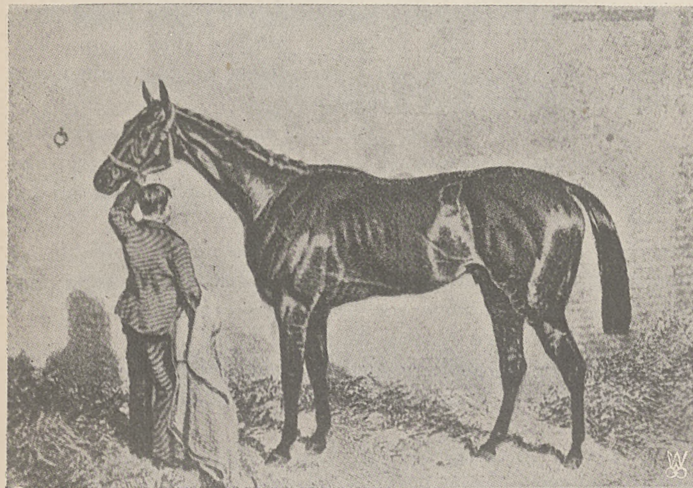
Osobna wzmianka należy się synowi Touchstone'a Ithuriel'owi, który poprzez Toxophilite'a i Musket'a ufundował nową linję męską, reprezentowaną przez fenomenalnego konia Australji Carbine'a; ten, sprowadzony do kraju macierzystego, czyli Anglji, pozostawił tutaj zwycięzcę Epsom — Derby i Grand Prix de Paris Spearmint'a, którego krew odgrywa dzisiaj niemałą rolę w wielu krajach. A więc w Polsce reprezentuje ją Carabas, St. Eloi, Stavropol i Svengali, w Austrji — wnuk Spearmint'a młody Trivalve, w Ameryce doskonały reproduktor Chicle, w Niemczech Poisoned Arrow (coprawda niezbyt udany import), we Francji Zionist, w Anglji zaś przedewszystkiem derbista Spion Kop, ojciec derbisty również Felstead'a.

Lecz największe bezspornie zasługi dla ugruntowania pnia Touchstone'a położył syn jego, zwycięzca St. Leger, Newminster, poprzez dwóch potomków tegoż: Hermit'a i Lord Clifden'a, Cambuscan bowiem przelał się jedynie przez swego potomka, polskiego chef de race Sac a Papier'a, ojca Oszczepa, Łana, Mości Księcia, Księcia Pana, Intryganta i Kartacza.

Pomimo tylu wydanych dobrych potomków męskich utrzymanie tej linji w Polsce jest dość wątpliwe, brak bowiem osobników, silnie się przelewających w prądach męskich jest tutaj aż nadto widocznym, zresztą Mości Książę nie żyje, Oszczep zaś zbyt zaawansowanym jest w latach, wogóle najlepsi synowie Sac'a już nie żyją. Hermit, ten bezcenny ojciec klaczy stadnych, utrzymał się, jako protoplasta męski głównie we Francji, gdzie poprzez Heaume'a i Roi Soleil'a, wysokiej marki racer'ów, wydał na świat zwycięzcę Grand Prix, Sans Souci II, ten stworzył zaś trwały sztam męski, znajdujący się obecnie w stanie krwitnącym (stado bar. Rothschild'a głównie). Należą tutaj: La Farina (ojciec Tapin'a, Bubbles'a i Godiche'a), Zagreus, Cadum, Château Laffite, Mésilim, Le Gros Morne, Zerdust — wszystko pożyteczne reproduktory, dalej zaś Sans le Sou, ojciec Joyeux Drille'a (Rieur), Mazeppa II i Flamant'a.



Stockwell (The Baron — Pocahontas) ur. 1849 r.



Newminster (Touchstone — Beeswing) ur. 1848 r.

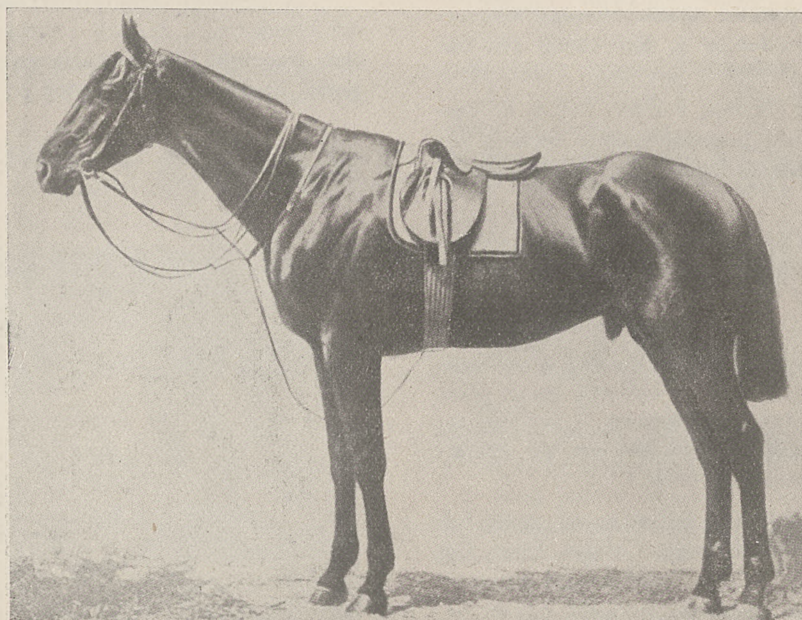
Półbrat Sans Souci II Prédicateur pozostawił we Francji doskonałego stallion'a Passebreul'a, exportowany do Rumunji dobrze przysłużył się tamtejszej hodowli.

Mało znany syn Hermit'a St. Louis ufundował nowe odgałęzienie tego rodu, znane w Polsce; mianowicie importowany do Janowa syn tegoż St. Germain wydał na świat Alarica, ten zaś Vadi Halfę i Alaric Victor'a, jeszcze żyjącego ojca Batiara, obecnego reproduktora w stadzie Leszno, gdzie wydaje się posiadać szanse kontynuowania rodu.

Ród drugiego syna Newminster'a Lord Clifden'a utrwalił się głównie przez Hampton'a, krew którego bardzo jest dzisiaj żywotną.

(C. d. n.).

Jan Łaszkiewicz.



Gladiateur og. gn. ur. 1862 r. (Monarqne — Miss Gladiator po Gladiator). Wygrał w swej karjerze 30.876 Ł.

ZAWIADOMIENIE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości PP. Hodowców plan rozmieszczenia państwowych ogierów czołowych pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej na okres rozpłodowy 1934 r. oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami.

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie		Wysokość opłat za odchowywanie klaczy		PUNKT ROZPŁODOWY
		ojciec	matka	ang. pełnej i wys. półkrwi, arab. i anglo-ar. czystej krwi i ang.-arab. wys. półkrwi	pół-krwi	
	Ogiery pełnej krwi angielskiej					
1	**Villars**	Sunstar	Sospel	400	—	
2	**Bafur**	Fervor	Bracing Air	300	—	Kozienice, Państwowa Stadnina Koni
3	**Stavropol**	Spearmint	Serenada	50	25	
4	**Faust**	King's Idler	Bomba	150	75	Racot, Państwowa Stadnina Koni
5	**Liège**	Sorrento	Leticia	20	10	
6	**Mah Jong**	Prunus	Maja	300	150	Golejewko, p. rawicki, Zarząd dóbr.
7	**Palü**	Landgraf	Perle	250	125	Iwno. p. średzki, Ignacy hr. Mielżyński
8	**Illuminator**	Radium	Ayesha	200	100	Posadowo, p. nowotomyski, Stanisław hr. Korzbok Łącki
9	**Casanova**	Balthazar	Crescentic	150	75	Widzów, p. radomszczański, Henryk Woźniakowski
10	**Harlekin**	Fels	Hecuba	150	75	Ktery-Szepietów, p. łęczycki, Kazimierz Wodziński
11	**King's Idler**	Lomond	In Sight	150	75	Moczydła, p. warszawski, Michał Róg
12	**Torelore**	Beppo	Tortor	150	75	Suszczyn. p. tarnopolski, Władysław hr. Piniński
13	**Büvesz**	Kokoro	Büvette	100	50	Suchowola, p. radzyński, Seweryn Światopołk ks. Czetwertyński
14	**Luvaneran**	Craig an Eran	Luvana	100	50	Krześlów, p. łaski, Bronisław Walicki
15	**Manton**	Bayardo	Jane Grey II	100	50	Pępowo, p. gostyński, Joachim v. Oertzen
16	**Rheinwein**	Arranmore	Romanze	100	50	Albigowa, p. łańcucki, Alfred hr. Potocki
17	**Ballyheron**	Santoi	Anxious	50	25	Hrehorów, p. rohatyński, Kazimierz hr. Rostworowski
18	**Balthazar**	Roi Herode	Gravitation	50	25	Klimkówka, p. sanocki, Aniela Ostoia Ostaszewska
19	**Chèvrefeuille**	Polly's Jack	Channel Tunnel	50	25	Niskołyzy, p. buczacki, Stanisław i Józef Menclowie
20	**Double Up**	Hüon II	Princess Symons	50	25	Byszów, p. sandomierski, Józef Bronikowski
21	**Dżems**	Villars	Lanoline	50	25	Poryck, p. włodzimierski, Stanisław hr. Czacki
22	**Mainberg**	Fels	Moguntia	50	25	Wituchowo, p. międzychodzki, Zofja hr. Mycielska
23	**Palamedes**	Fervor	Palme	50	25	Surhów, p. krasnostawski, Zygmunt Skolimowski
24	**Palatin**	Slieve Gallion	Patrie	50	25	Oleszno, p. włoszczowski, Konrad Niemojewski
25	**Svengali**	Spearmint	Knockfeerna	50	25	Goślub, p. łęczycki, Henryk bar. Maltzan
26	**Bejrut**	Albula	Mea II	30	15	Kłóbka, p. włocławski, Ludwik Orpiszewski
27	**Parther**	Dark Ronald	Panik	30	15	Bużany, p. horochowski, Marja hr. Ledóchowska
28	**Patrizier**	Ard Patrick	Partitur	30	15	Garbów, p. puławski, Zygmunt Broniewski
29	**Barde**	Csardas	Banderilla	20	10	Dołhobyczow, p. hrubieszowski, Zbigniew Walewski
30	**Finnländer**	St. Maclou	Five o'clock	20	10	Bychawa, p. lubelski, Antoni Budny
31	**Schalk**	Icy Wind	Indiscretion	20	10	Łopuszno, p. kielecki, Zbigniew Dobiecki
	Ogiery czystej krwi arabskiej					
1	**Hardy**	Ganges	Gazella	50	25	Janów, Państwowa Stadnina Koni
2	**Koheilan**	Koheilan	Gazal	30	15	
3	**Flisak**	Bakszysz	Elstera	50	25	Szczypiorno, p. kaliski, Józef Bronikowski
4	**Fetysz**	Bakszysz	Siglavy Bagdady	30	15	Ujazd, p. kościański, Willem bar. Bicker

UWAGA: Dzierżawcom ogierów czołowych przysługuje prawo pobierania za odchowywanie obcych klaczy opłat o 25% wyższych od podanych w niniejszem zawiadomieniu.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Na posiedzeniu Rady Ministrów** w dniu 1 stycznia r. b. uchwalony został projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Ustawa normuje nadzór państwowy nad ogierami stanowiącymi własność prywatną, wprowadzając obowiązkową licencję reproduktorów, daje podstawy prawne do wprowadzenia okręgów hodowlanych, przewiduje cedowanie przez Min. Rol. Izbom Rolniczym i instytucjom hodowlanym uprawnień do prowadzenia ksiąg stadnych koni oraz rejestracje klaczy zarodowych.

OSOBISTE

— **Długoletni kierownik P. S. O.** w Starogardzie, pułk. August Brochwicz-Doniminski z dn. 1.I.34 przeszedł na emeryturę.

Kierownikiem stada w Starogardzie mianowany został mjr. Stanisław Sigmund.

HODOWLA

— **Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk.** zawiadamia, że p. II wiceminister i szef adm. armji przyznał medale hodowcom, których konie uzyskały nagrody w Militari Armji i Championacie konia w roku 1933.

Medale złote — za uzyskanie I-ch nagród w Militari Armji i Championacie konia.

Medale srebrne — za uzyskanie:

a) pierwszego miejsca zespołowego w Militari Armji,

b) II i III nagród w Militari Armji i Championacie Konia.

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zatwierdza następujące dodatkowe spędy:

Dnia 30.I.1934 r., godz. 10 — Podbrodzie, woj. wileńskie, st. kol. Podbrodzie;

dnia 8.II.1934 r., godz. 10 — Lida, woj. nowogródzkie, st. kol. Lida;

dnia 19.II.1934 r., godz. 10, Wilno;

dnia 20.II.1934, godz. 9, Oszmiana, przy dworcu kolejowym, woj. wileńskie;

dnia 23.II.1934, godz. 10, Biłgoraj, woj. lubelskie, st. kol. Zwierzyniec.

— **Kierownictwo Remontu Koni** podaje do wiadomości pkt. 218 Dziennika Rozkazów Nr. 13, z dnia 22 grudnia 1933 roku:

„Wiek konia remontowego.

Do kategorji koni 4-letnich można zaliczyć konie 3½ letnie, o ile posiadają pełny rozwój fizyczny oraz wykazują natychmiastową przydatność do użytku".

— **Na kongresie drogowym,** który dnia 8 b. m. zakończył swe obrady, przeszedł jako jeden z dezyderatów kongresu projekt opodatkowania koni na rzecz funduszu drogowego. Za projektem wypowiedziało się 117 głosów, a przeciw 82. Przeciwko projektowi przemawiał inż. Galewski z Kozienic, wskazując, że skromne stosunkowo wpływy z tego źródła (ok. 3 miljonów koni) mogą poderwać wpływy z podatku drogowego. Mamy nadzieję, że ten dezyderat nie wnikający w potrzeby hodowli koni, której poziom ogólny jest tak niski — nie zostanie uwzględniony ani przez rząd, ani przez ciała ustawodawcze.

— **W stadzie Golejewko** — spadkobierców ś. p. Janusza hr. Czarneckiego urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełn. krwi: **Minotaur** og. kary po Harlekin i Itaka II po Harlekin, **Master** og. kary po Harlekin i Doda po Fels, **Minaret** og. sk. gn. po Harlekin i Combres po Kirkconnel, **Mirza** og. kaszt. po Harlekin i Malaga II po Caïus, **Marywil** og. gn. po Harlekin i Rosenmaid po Tuki, **Mauricio** og. kaszt. po Harlekin i Donna Mobile po Mości Książe, **Manilla** kl. c. gn. po Harlekin i Carola po Le Diamantin, **Merwinia** kl. c. gn. po Harlekin i Graisse po St. Saulge, **Merci** kl. gn. po Harlekin i Sybilla po St. Briavels, **Milo** kl. kaszt. po Harlekin i Beate po Baltinglass, **Markita** kl. kaszt. po Harlekin i Maronette po St. Saulge, **Malwa** kl. kaszt. po Harlekin i Bajka II po Eider, **Mimi** kl. sk. gn. po Harlekin i Cosima po St. Maclou, **Memoria** kl. sk. gn. po Harlekin i Conferva po Fervor, **Marlena** kl. c. gn. po Harlekin i Pflicht po Caïus, **Mata Hari** kl. gn. po Harlekin i Wehrpflicht po Lycaon, **Magnelina** kl. kaszt. po Quartiermacher i Ganga po Icy Wind.

Zostały jałowe: Lea, Reichsgräfin, Bijou, Dulcynea, Pavarde, Lotos i Odolie.

W r. 1933 ogierem Mah Jong stanowione były klacze: Maronette (St. Saulge i Marmite po Saphir), Wehrpflicht (Lucaon i Williamina po St. Simon), Ganga (Icy Wind i Gangos po King Rob). Pflicht (Caïus i Persicot po Persimmon), Conferva (Fervor i Constanza po Stornoway), Cosima (St. Caclou i Cote d'Amour po Childwick), Bajka II (Eider i Thérèse po Talion), Itaka II (Harlekin i Grace po Realist albo Gouverneur), Doda (Fels i Dona po Bay Ronald), Combres (Kirkconnel i Cincjoy po Joyful), Malaga II (Caïus i Malta po Arizona), Rosenmaid (Tuki i Roseninsel po Florizel II), Donna Mobile (Mości Książę i Rosette po Mindig), Carola (Le Diamantin i Croix Rouge po Magistral), Graisse (St. Saulge i Greffe po Talion), Sybilla II (St. Briavels i Scotch Case po Ayrshire), Beate (Baltinglass i Breach of Promise po Arington), Caffeetante (Canopus i Floraza po Galeazzo), Lea (Eastern i Leba po Galtee More), Reichsgräfin (Over Norton i Cavalleria rusticana po Malua), Bijou (Albula i Beate po Baltinglass), Meduza (Ariel i Manton po Hannibal), sprzedana w r. 1933, Dulcynea (Morganatic i Chrysothemis po Galtee Boy), Bavarde (Eider i Campo Formi po Canopus), Lotos (Landgraf, albo Priesterwald i Maid po Canopus), Odolie (Binjou i Coronation po Mindig).

Caffeetante — padła.

Ogółem w stadzie znajduje się klaczy-matek 24.

W roku bieżącym stanowić będzie ogier Mah Jong, którym będą pokryte wszystkie klacze.

— **Instrukcja w sprawie przyjmowania do Państwowych Stadnin w Kozienicach, Janowie i Racocie klaczy zarodowych, celem odchowania przez czołowe ogiery.**

§ 1.

Hodowcy, pragnący odchowywać swe klacze ogierami czołowemi w Państwowej Stadninie, winni złożyć deklarację według załączonego wzoru z wyszczególnieniem klaczy, przeznaczonych do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, i daty ostatniego skoku. Hodowca winien również wskazać ogiery, z któremi klacze mają być odchowane.

§ 2.

Do Stadnin Państwowych będą przyjmowane tylko klacze zdrowe i wyłącznie pochodzące z tych stajen prywatnych, w których w ciągu dwóch lat ostatnich nie notowano przypadków ronienia zakaźnego.

W szczególności będą przyjmowane:

1) klacze źrebne,

2) klacze po raz pierwszy dopuszczane do ogiera,

3) klacze jałowe, które w roku poprzednim dały zdrowe źrebięta.

Klacze z objawami chorobowemi narządów rozrodczych, jak również klacze, które poroniły w poprzednim roku, zasadniczo przyjmowane nie będą.

§ 3.

Pasza dla klaczy i źrebiąt będzie dostarczana przez Administrację Stada po cenach kosztu. Hodowca winien wskazać normy dzienne paszy, jaką ma otrzymać klacz lub źrebię. W razie niewskazania przez hodowcę norm paszy, konie będą otrzymywały dawki paszy według uznania kierownictwa stadniny.

§ 4.

Nadesłane klacze i źrebięta będą obsługiwane przez służbę stadniny oraz będą korzystały z opieki weterynaryjnej stadniny. Za świadczenia te będzie pobierana opłata po zł. 1.20 dziennie od klaczy. W kwotę tę nie są wliczone koszty lekarstw i zabiegów weterynaryjnych, które obciążają właściciela klaczy.

W razie ujawnienia przez badanie weterynaryjne bezpośrednio po dostarczeniu klaczy, że klacz została dostarczona chora, wszelkie koszty leczenia klaczy, nie wyłączając opieki weterynaryjnej, ponosi właściciel klaczy.

§ 5.

Przed dostarczeniem klaczy właściciele ich winni wnieść zgóry zaliczkę na utrzymanie klaczy w kwocie conajmniej 200 zł. od każdej klaczy oraz opłaty za stanowienie klaczy.

Przed wpłaceniem wyżej wymienionej zaliczki i opłaty za stanowienie, jak również przed otrzymaniem przez Stadninę Państwową należycie wypełnionej deklaracji, klacze w żadnym razie nie będą przyjęte do stadniny.

§ 6.

Właściciel klaczy obowiązany jest regularnie co miesiąc opłacać rachunek, wystawiony za utrzymanie klaczy lub klaczy ze źrebięciem w ubiegłym miesiącu.

Jeżeli właściciel klaczy nie opłaci w ciągu dni 15 rachunku za utrzymanie klaczy lub klaczy źrebięciem, Zarząd Państwowej Stadniny może wezwać go do odebrania klaczy w ciągu dni piętnastu od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 7.

Państwowe Stadniny przyjmują klacze do odchowania na czas od dostarczenia klaczy do stadniny państw. do dnia 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym nastąpiło przyjęcie klaczy do Stadniny Państwowej.

Najpóźniej w tym ostatnim terminie klacze wraz ze źrebiętami winny być bezwa-

runkowo zabrane, po uprzedniem uregulowaniu przez właściciela wszelkich należności, przypadających stadninie z tytułu utrzymania koni.

§ 8.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ma prawo zażądać w każdej chwili zabrania powierzonych Państwowej Stadninie klaczy. W tym przypadku właściciel klaczy obowiązany jest odebrać je w ciągu 15-tu dni od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 9.

Zarząd Stadniny Państwowej nie wyda właścicielowi koni, jeżeli należność, przypadająca stadninie z tytułu utrzymania koni, nie została do chwili odebrania klaczy i źrebiąt całkowicie uregulowana.

§ 10.

W razie nieodebrania klaczy i źrebiąt w ciągu piętnastu dni, po upływie terminu, określonego w § 8, klacze i źrebięta będą sprzedane z publicznego przetargu.

§ 11.

Publiczny przetarg przeprowadza kierownik Stadniny Państwowej lub upoważniony przez niego urzędnik.

O miejscu i terminie przetargu z wyszczególnieniem koni, które mają być sprzedane i ich ceny szacunkowej ogłasza kierownik Państwowej Stadniny w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca" oraz w dzienniku, poczytnym w danej okolicy.

§ 12.

Termin publicznego przetargu winien być tak ustalony, aby przetarg odbył się między 15 a 30 dniem po ukazaniu się ogłoszenia.

§ 13.

Przed przetargiem odbywa się oszacowanie, przeznaczonych do sprzedaży koni przez Komisję, złożoną z dwóch urzędników podległych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych z działu chowu koni oraz jednego rzeczoznawcy, powołanego ze społecznych organizacyj hodowlanych.

§ 14.

Przetarg rozpoczyna się od ceny wywoławczej, odpowiadającej 50% ceny szacunkowej.

Jeżeli nikt z uczestników przetargu nie ofiaruje ceny wywoławczej, przetarg nie dochodzi do skutku. W drugim terminie cena wywoławcza wynosi 25% ceny szacunkowej.

O niedojściu do skutku przetargu należy spisać protokół.

§ 15.

Sprzedaż koni oddanych stadninom państwowym do odchowania, przybicie i zapłata odbywać się winny — o ile niniejsza instrukcja inaczej nie stanowi przy zastosowaniu przepisów, dotyczących egzekucji ruchomości przez komorników.

§ 16.

Skarb Państwa nie odpowiada w razie kalectwa, padnięcia lub kradzieży klaczy, przyjętych do Państwowej Stadniny. Dotyczy to samo, pozostających w stadninie źrebiąt.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

— **Stajnia „Alba"** — kolory: k. i r. szafirowe, szwy złote, cz. czarna, trener: Marek Kucharski, żokej: Aleksander Fomienko.

6 l. og. gn. Jawor (Fils du Vent — Azalja);

6 l. og. sk. gn. Hermes II (Parachute — Blameless);

5 l. og. c. gn. Izbor (Harlekin — Cosima);

5 l. og. gn. Kazbek (Mości Książę — Cylicja);

— **Stajnia p. Jerzego Żółkiewskiego** — kolory: k., r. i cz. niebieskie, szwy białe, trener: Marek Kucharski, żokej: Aleksander Fomienko.

4. l. og. gn. Go-Go (Fils du Vent — Goldynga);

3 l. og. gn. Cagliostro (Öreg lak-Crescentic);

3 l. og. c. gn. Goto (Torelore — Goldynga);

3 l. c. gn. Elektron (Torelore — Elektra);

3 l. og. gn. Fortissimo (Svengali — Wandea);

3 l. kl. c. gn. Vilma (Villars — Lakhme);

2 l. og. gn. Ekran II (Torelore — Etrurja);

2 l. og. gn. Pirandello (Mah Jong — Pexi);

2 l. og. sk. gn. Nemrod (Torelore — Dryada);

2 l. og. gn. Ganymed (Illuminator — Fryne);

2 l. og. gn. Prorok (Forward — Patty);

2 l. og. gn. Prus (Villars — Sanda);

2 l. og. sk. gn. Valentino (Control — Valdes);

2 l. kl. gn. Belville (Villars — Belgrove);

2 l. kl. gn. Pogrom II (Forward — Etus);

2 l. kl. sk. gn. Nitka (Torelore — Igła);

2 l. kl. gn. Patrie (Forward — Edesbabam);

2 l. kl. gn. Lady Daisy (Javelot — Baby Daisy).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Statystyka wyścigów płaskich za rok 1933.

Właściciele stajen.

Lord Derby	27.559½ Ł.
Lord Glanely	23.852¾ „
Ks. Aga Khan	19.311½ „
Lord Astor	17.546 „
Lord Woolawington	14.672 „
Mr. Edward Esmond	13.761 „

Hodowcy.

Sir Alec Black	35.229½ Ł.
Hodowla francuska	29.736½ „
Lord Derby	28.525 „
Stadniny Państw.	18.710 „
Ks. Aga Khan	16.931½ „
Ppłk. Giles Loder	13.169 „

Trenerzy.

Darling, F.	44.276¾ Ł.
Butters, Frank	42.573 „
Lambton, Hon. G.	39.549½ „
Boyd-Rochfort, Capt. C	34.951 „
Lawson, J.	33.730 „
Jarvis, J. L.	27.554½ „

Żokeje.

Richards, Gordon	259 zwycięstw
Newett, W.	72 „
Fox, F.	71 „
Perryman, R.	68 „
Beasley, P.	67 „
Wragg, H.	64 „

Reproduktory.

Gainsborough (po Bayardo)	38.138½ Ł.
Colorado (po Phalaris)	30.926 „
Manna (po Phalaris)	30.278¾ „
Solario (po Gainsborough)	22.484 „
Phalaris (po Polymelus)	22.345½ „
Blandford (po Swynford)	21.642¾ „
Son in Law (po Dark Ronald)	21.642 „
Tetratema (po The Tetrarch)	16.968¾ „
Gay Crusader (po Bayardo)	14.714½ „
Winalot (po Son in Law)	14.421 „
Foxlaw (po Son in Law)	11.949 „
Friar Marcus (po Cicero)	11.595¾ „

Konie.

Hyperion, 3 l. (po Gainsborough)	23.179½ Ł.
Colombo, 2 l. (po Manna)	17.130¾ „
Loaningdale, 4 l. (po Colorado)	9.772 „
Rodosto, 3 l. (po Epinard)	9.037½ „
Chatelaine, 3 l. (po Phalaris)	8.170½ „
Colorado Kid, 4 l. (po Colorado)	7.595 „
Brown Betty, 3 l. (po Friar Marcus)	7.439¾ „
Maureen, 2 l. (po Son in Law)	6.461 „
Foxhunter, 4 l. (po Foxlaw)	6.075 „

Ascot Gold Cup w r. b. zapowiada się sensacyjnie ze względu na spotkanie przedstawicieli 4-ch hodowli.

Anglicy ufnie patrzą w przyszłość ponieważ reprezentować ich będzie Hyperion, koń prawdziwie klasowy, a przytem rzetelny stayer. Warto przypomnieć, że Persimmon był ostatnim derbistą, który zdobył Ascot Gold Cup (r. 1897), Papyrus zaś był ostatnim, który wogóle brał udział (1924), ale przyszedł bez miejsca.

Francuzi zapisali szereg koni, które jednak nie wydają się zbyt groźnemi. W liczbie ich są Thor i Camping, które zajęły dwa pierwsze miejsca w Prix du Jockey Club oraz Barneveldt, zwycięsca Grand Prix w r. 1932.

Groźnym konkurentem może być włoski Crapom, który w ojczyźnie swej wygrał m. in. Grand Premio di Milano i St. Leger, a pozatem zdobył dwie nagrody międzynarodowe Grand International w Ostendzie i Prix de l'Arc de Triomphe w Longchamp. Właściciele Crapom'a zapisali jeszcze 2 konie, z których jeden będzie mu leaderował.

Hodowlę amerykańską będzie reprezentował 6 l. Mate. Mate był wysokiej klasy dwulatkiem i trzylatkiem, ale potem zdradzał niechęć do wyścigów i zawodził. Ogółem na 60 startów odniósł 19 zwycięstw na sumę 297.660 dol. Zachodzi jednak obawa, że nie trzyma on wcale dystansu.

Zwycięzca angielskiego Derby w r. 1932, April the Fifth umieszczony zostanie na bieżący sezon kopulacyjny w stadninie Saint-Albas, gdzie czynny jest jako reproduktor jego dziadek Sunstar, a także jego pradziadek Sundridge.

AMERYKA.

Sekretarjat amerykańskiego stowarzyszenia Horse-Association rozwija energiczną propagandę w kierunku pobudzenia krajowej hodowli koni. W licznych artykułach w prasie nawołuje do powiększania ilości klaczy, zdatnych na matki. Przewiduje, że wobec osiągnięcia przez motoryzację kulminacyjnego punktu, — motor na roli i w transporcie musi ustępować zawojowane miejsce koniowi, jako tańszemu w użytkowaniu, a z drugiej strony, jako spotrzebującemu produkty rolnictwa (paszę) i dostarczającemu nawozu i wzywa hodowców do odpowiedniego nastawienia hodowli dla produkcji masowej konia pociągowego.

Stadninę arabów czystej krwi posiada kalifornijski uniwersytet na swej fermie pod m. Pomona. W stadninie tej czołowym ogierem jest or. arab. Nawik, liczący 25 lat. Stan ogierów remontowany jest importami z Anglji oraz z Arabji. Zainteresowanie się ogółu tą hodowlą jest znaczne. W ciągu ostatnich kilku lat stadninę zwiedziło przeszło 220.000 osób. przyjeżdżających do Pomony nawet z bardzo daleka.

FRANCJA.

Francuskie Société d'Encouragement przewiduje na rok 1934 sumę fr. 14.535.860 na nagrody wyścigowe, co stanowi o 81.300 fr. więcej niż w roku 1933.

NIEMCY.

Znaczny wzrost importu koni w r. 1933. Bilans handlowy Niemiec jeszcze w roku 1931 wykazywał w wymianie koni znaczne saldo aktywne na korzyść Rzeszy. Saldo to w następnych latach szybko się zmniejszało, przeszło przez zero, a w pierwszym kwartale roku 1933-go bilans omawiany wykazał już saldo bierne w wysokości 4.665.000 marek. W pierwszym kwartale roku 1932-go wartość importu koni do Niemiec wynosiła 1.904.000 mk., a w tymże okresie roku 1933 wzrosła do 5.122.000 mk. Procentowo wzrost wartości importu określa się więc cyfrą 269%. Rozpatrując sprawę pod kątem widzenia ilości sprowadzonych koni, bilans wyglądać będzie jeszcze gorzej: W ciągu roku 1932-go przywieziono do Niemiec 3.814 koni, w roku 1933 — 12.898 koni. Zwyżka importu wyniosła więc 338%.

Z drugiej strony wywóz koni niemieckich uległ poważnemu zahamowaniu. W roku 1932-im wartość wywiezionych koni niemieckich wyniosła 1.422.000 mk., w r. 1933 już tylko 457.000 mk. co oznaczyć można cyfrą 32%, a jeśli idzie o ilość koni spadek wywozu oznacza się cyfrą 91%.

Przyczyna tak znacznego spadku eksportu koni niemieckich leży w cłach prohibicyjnych, jaki wprowadziły u siebie kraje importujące konie rzeźne z Niemiec. Podczas gdy w pierwszem półroczu 1932-go roku wywieziono z Niemiec 1.156 koni rzeźnych, ilość ich w całym roku 1933-im spadła do 218 sztuk (4,2% liczby z roku poprzedniego).

Przywóz koni do Niemiec (do Rzeszy przywieziono 93% koni pociągowych), rozdzielony na poszczególne kraje wygląda następująco:

	r. 1933	1932
z Belgji	1.484 sztuk	492
z Danji	4.133 „	908
z Holandji	1.718 „	740
z Austrji	1.348 „	1.197
z Węgier	3.132 „	113
z Szwecji	47 „	49

Cła pobierane od przywozu koni do Niemiec są bardzo różnorodne i wysokość ich zależy od kraju, który konie eksportuje na teren Rzeszy. Trzeba zaznaczyć, że ta różnorodność stopy celnej niewiele wpłynęła na intensywność eksportu poszczególnych krajów. Belgja, względem której stosowane jest cło preferencyjne w wysokości zaledwie 140 mk. (zamiast stosowanego przeważnie cła autonomicznego — 500 mk.) wywiozła zaledwie 1.484 konie, podczas gdy Danja, w stosunku do której pobiera się 200 mk. cła — wywiozła 4.133 konie, a Węgry płacące od konia aż 500 mk., potrafiły wyeksportować do Niemiec — 3.132 sztuki. Podobnie Austrja i Holandja mimo znacznie wyższego cła pobieranego przy imporcie koni z tych krajów do Niemiec osiągnęły liczbę wywozu równą mniejwięcej eksportowi belgijskiemu. Cło autonomiczne zahamowało jedynie przywóz koni ze Szwecji, kraju, gdzie eksport jest dość szeroko rozwinięty.

Hodowla niemiecka idzie po linji szybkiego zaspokojenia potrzeb tego kraju zarówno co do ilości, jak co do jakości. Niemcy mają nadzieję drogą wytworzenia taniego i dobrego konia krajowego zahamowania zupełnie przywozu z zagranicy.

Sport konny w Niemczech. W nieustannem dążeniu do jaknajwiększego rozwoju sportu konnego, powstała w Niemczech inicjatywa wskrzeszenia dawnych polowań konnych z sokołem na drobną zwierzynę. Zwolennicy tej dawnej rozrywki rycerskiej wskazują na pewną odrębność tego rodzaju polowań w stosunku do parforce'ów. Polowania z sokołem są dla jeźdźców trudniejsze, zmuszając ich do galopowania po niewytkniętej trasie i do zwracania jednocześnie bacznej uwagi na teren i na puszczonego sokoła.

Ilość stanówek. Według oficjalnych danych, nie ulegających wątpliwościom, w roku 1932 pokryte zostały 257.774 klaczy w całem państwie niemieckiem, a mianowicie:

ogierami gorącokrwistemi:

83,418	klaczy	gorącokrwistych
2,886	„	zimnokrwistych
2.771	„	różnych
89,075		

ogierami zimnokrwistemi:

20,291	klaczy	gorącokrwistych
135,371	„	zimnokrwistych
11,299	„	różnych
166,961		

Prócz tego ogierami pełnej krwi pokryto 1.738 klaczy. Rubryka klaczy „różnych" obejmuje klacze, co do których ani z pochodzenia ani z exsterjeru nie można było ustanowić ich typu ze ścisłością. Uderzająca jest liczebna przewaga 138,257 klaczy zimnokrwistych nad ilością 103,709 klaczy gorącokrwistych, oraz że 20 tys. klaczy gorącokrwistych pokryte zostały ogierami zimnemi.

Ogiery, któremi pokryto wspomniane 257,774 klacze, są w 45% własnością państwową — w 39% własnością prywatną, w 16% własnością organizacyj hodowlanych. Udział ogierów prywatnych był zatem bardzo znaczny, co daje powód do nawoływania do jaknajszerszych rozmiarów premjowania takich ogierów, odciążających stada ogierów państwowych.

Podatek od koni skasowany został ostatnio w miastach Hamburgu i Frankfurcie n/M. Przewiduje się toż samo w całym szeregu miast. Zainteresowani twierdzą, że takie rozporządzenie niewątpliwie zwiększy ilość posiadaczy koni wierzchowych i wyjazdowych, co będzie miało dodatni wpływ na obroty w handlu końmi i na zatrudnienie bezrobotnych fachowców w obsłudze i ujeżdżaniu koni.

Odznaczanie hodowców. Ogólnopaństwowy Związek dla prób konia szlachetnego, rozdał w roku 1933 hodowcom premjowanych klaczy, oprócz nagród pieniężnych i dyplomów, — pamiątkowe srebrne breloki do noszenia. Nagroda taka zmieniana w swej formie co roku, przyjmowana jest bardzo chętnie przez hodowców, jako miła a widoczna pamiątka.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

Wymiary i waga przychówku z 1933 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach, w dniu 1 stycznia 1934 r.

NAZWA I POCHODZENIE KONIA	W centimetrach: wzrost: m. stojącej	m. taśm.	obwód: kl. piers.	nadpęcia	Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrostem miary stojącej w cent.
1) **Oranja** kl. kaszt., 14.I Mah Jong — Dunkierka po Fils du Vent	145	152	155	17,2	305	+10
2) **Otello** og. c. gn., 7.II, Villars — Donna Rosa po Carabas	145	150	154	17.5	295	+ 9
3) **Odyseja** kl. gn., 10.II, Parachute — Circe po Morganatic	144,5	152	154	18,2	315	+ 9,5
4) **Ottawa** kl. gn., 18.II, Torelore — Ile de France po Mości Książe	137,5	143	142	17,5	260	+ 4.5
5) **Orawa** kl. gn., 22.II, Torelore — Haza po Manton	138.5	143	146	17	250	+ 7,5
6) **Odwaga** kl. gn., 5.III, Villars — Weltesche po Nuage	141,2	146	150	17	280	+ 8.8
7) **Orestea** kl. gn., 11.III, Bafur — Fatima po Illuminator	141,5	149	150	18	290	+ 8,5
8) **Optima** kl. kaszt., 17.III, Mah Jong — Hohe Sonne po Talion	138	144	146	17,2	260	+ 8
9) **Okinawa** kl. gn., 24.III, Mah Jong — Malaita po Aberglaube	136,5	144	144	16,5	240	+ 7,5
10) **Orlean** og. gn., 24.III, Parachute — Garonna po King's Idler	142	149	148	17,5	279	+ 6
11) **Oktawa** kl. gn., 25.III, Mah Jong — Cis Mol po Carabas	136,2	144,5	146	17,5	257	+ 9,8
12) **Orgja** kl. gn., 7.IV, Torelore — Hulanka po Manton	134,2	140	134	16,8	225	— 0,2
13) **Olimp** og. gn., 11.IV, Mah Jong — Hora po King's Idler	135	142	136	16	226	+ 1
14) **Oryginał** og. gn., 29.IV, Mah Jong—Simplicité po Rataplan	139,2	147	145	18	266	+ 5,8

Kozienice, 1 stycznia 1934 r.

R. Zoppi.